



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisy nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 187

Piątek 8 Lipca 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Strajki w Polsce w r. 1937

543.000 robotników strajkowało

22.058 zakładów pracy było objętych strajkiem

W roku ubiegłym, wedle urzędowych źródeł statystycznych, zanotowano w Polsce największą na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczbę strajków, mianowicie 2.074. Strajki te objęły 22.058 zakładów pracy, strajkowało zaś ogółem 543.000 robotników. Liczba straconych robotniko-dni wyniosła 3.288.000.

Najwięcej strajków wybuchło na tle żądania podwyżki płac, mianowicie 893, w których wzięło udział 152.000 robotników. W związku z żądaniem wypłaty zaległych zarobków strajkowało w roku ubiegłym 19.000 robotników, liczba strajków, wybuchłych na tym tle, wyniosła 250. Strajków protestacyjnych i solidarnych zanotowano 144, strajkowało zaś 222.000 robotników. Ponadto to wybuchły w roku ubiegłym 62 strajki na tle żądania nieobniżania płac; strajki te objęły łącznie 7.000 robotników. Jeśli chodzi o wyniki strajków, wygranych całkowicie lub częściowo, było 1.476 z liczbą 283.000 robotników, przegranych zaś 358 strajków, w których uczestniczyło 39.000 robotników.

Zauważyć należy, że w statys-

tyce międzynarodowej Polska pod względem liczby strajków znajduje się na drugim miejscu, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym

A. P., gdzie wybuchło w roku ub. 4.609 strajków. Na trzecim miejscu figuruje Anglia (1.122 strajków).

Krwawa rocznica wybuchu walk chińsko-japońskich Bomby w Szanghaju

Chińczycy urządzili kilkanaście zamachów bombowych na Japończyków

Rocznica wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego była dniem grozy dla międzynarodowej koncesji w Szanghaju, w dniu tym bowiem popełniono tam około

**15-U ZAMACHÓW TERRO-
RYSTYCZNYCH.**

Zamachy te, dzieło chińskich patriotów, wymierzone były przeciwko przyjaźni dla Japonii usposobionym Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym. Już o godz. 5 rano rzucono dwie pierwsze bomby

NA NAJWIEKSZEJ ARTERII SZANGHAJU.

Wkrótce po tym wkroczyły do międzynarodowej koncesji oddziały japońskie i zajęły stanowiska naprzeciwko gwardzystów szkockich. Około południa **ZABITO DWÓCH CYWIL-
NYCH JAPONCZYKÓW**

wystrzelami rewolwerowymi. Równocześnie rzucono bombę na Jessfield Road. Bomba ta nie eksplodowała, a **POSTERUNEK JAPONSKI ZASTRELIŁ DWÓCH CHIŃCZYKÓW,**

sprawców zamachu.

W godzinach popołudniowych nastąpiły dalsze zamachy. Rzucono bomby przed „Yokohama Specie Bank”, przed „Taiwan Bank”, w pobliżu domu handlowego „Whitway”, na Nankin Road, oraz na most, wiodący przez rzeczkę Sueczau. Silne patrole policji przeciągały ulicami.

Wszystkie te zamachy dokonane zostały na obszarze międzynarodowej koncesji.

Agencja Domei donosi: Opublikowano oficjalny wykaz broni i amunicji, zdobytej przez wojska japońskie od dnia 7 czerwca. Z wykazu tego wynika, że w ręce Japończyków wpadło 189.400 karabinów ręcznych, 6.600 karabinów maszynowych ciężkich i lekkich, 218 ciężkich armat, 275 czołgów i samochodów pancernych, 89 lokomotyw, 8 pociągów pancernych, 2.000 wagonów kolejowych oraz ogromne zapasy amunicji.

łoenia kresu napaściom, których ofiarami są statki angielskie w portach hiszpańskich. W deklaracji tej oświadczają oni, że rząd brytyjski powinien stanowczo wystąpić przeciwko tym napaściom, nawet gdyby to było połączone z wielkim ryzykiem. Dostojnicy kościelni stwierdzają dalej, iż nie są powołani, aby doradzać rządowi sposoby, przy pomocy których osiągnąłby ten cel, lecz sukces, który miał układ w Nyon dodaje im odwagi i pozwala sądzić, że trudności nie są nie do przezwyciężenia.

NOWE BOMBARDOWANIE LUDNOŚCI CYWILNEJ.

Ministerium obrony Hiszpanii donosi: Na froncie Teruelu toczą się w dalszym ciągu zacięte bitwy. Na odcinkach Valbona, Suera, Artana i Villavieja odparły wojska rządowe gwałtowne natarcia powstańców. Lotnicy gen. Franco bombardowali miejscowości: Benifallo, Cilla, Algemesi, Alcir, Perello i Puzol oraz przedmieścia Barcelony.

Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi: Na froncie Teruelu uczynili faszysty na odcinku Puebla Valverde dalsze postępy, zajmując ważne pozycje nieprzyjacielskie.

Na froncie castelińskim odparli faszysty przeciwnatarcie przeciwnika i zajęli jego pozycje wyjściowe. Lotnicy gen. Franco bombardowali w śróde fabrykę materiału wojennego w Badalona.

NIEMIECKA CIĘŻKA ARTYLERIA WALCZY W PIRENEJACH.

Okazuje się obecnie, że w walkach z 43 dywizją republikańskiej Hiszpanii w Pirenejach wzięło udział dziewięć baterii ciężkiej artylerii 10,5 i 15,5 cm, całkowicie obsługiwanych przez artylerzystów niemieckich.

Ruch hitlerowski w Polsce

Interpelacja pos. ks. Downara

Pos. ks. DOWNAR złożył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do p. ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zawieszenia działalności organizacji niemieckich o charakterze narodo-

wo „socialistycznym”. Wobec idących z Niemiec prądów na wszystkie kraje zamieszkane przez mniejszość niemiecką, a składających tę mniejszość do przyjęcia programu i ideałów partii narodowo-„socialistycznej” i wobec faktów, które mają miejsce w Czechosłowacji oraz w m. Gdańsku, że przy pomocy tej partii czynnik zewnętrzny zmierzają do osłabienia państwa, oraz biorąc pod uwagę OŻYWIŁĄ DZIAŁALNOŚĆ NIEKTÓRYCH JAWNYCH I TAJNYCH ORGANIZACJI NIEMIECKICH WZDŁUŻ NASZEGO ZACHODNIEGO POGRANI-CZA, które to organizacje, operując nieprawdziwymi danymi, wytwarza-

ją atmosferę NIEPEWNOŚCI odnosząc stosunków w kraju, dalej biorąc pod uwagę coraz częstsze wypa-ki, że jednostki z pośród mniejszości niemieckiej, należące do takich organizacji wykazują bardzo NIEŁO-JALNE postępowanie wobec Państwa Polskiego (jak np. UCHYLE-NIE SIĘ OD OBOWIĄZUJĄCEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ, POMOC OKAZYWANA DEZERTEROM, LENIENIE NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO I T. D.) zapytuje pa-na Ministra:

1) Co zamierza uczynić DLA UKROCENIA szkodliwej dla Państwa działalności wspomnianych organizacji,

2) czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności ZAKAZU działalności w pasie zachodniego pogranicza wszelkich organizacji niemieckich o podkładzie politycznym narodo- „socialistycznym”.

Sowieckie samoloty nad zatoką Fińską

Już drugi dzień w zatoce fińskiej w pobliżu wybrzeży estońskich odbywają się manewry sowieckiej floty powietrznej. Zano-towano loty ćwiczebne trzech hydroplanów i 80 samolotów bombowych, które przeprowadzały strzelanie z karabinów maszyno-

wych. Ćwiczenia odbywają się również w nocy.

Ponieważ w ostatnich dniach padała w tych okolicach mgła, samoloty sowieckie przekraczały kilkakrotnie granicę Estonii a także i Finlandii.

Renegat gościem faszystów

Przewódca francuskiej faszystowskiej partii ludowej, dawny komunista Doriot przybył wczoraj z wizytą do władz Hiszpanii powstańczej. Na przyjęcie jego

zorganizowano bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele Rządu, Falangi i prasy. W przemówieniach witano Doriota jako reprezentanta narodu francuskiego.

Turystyka do... Berezy

Wśród spisu 250 stacji, do których są ważne zniżki kolejowe 50% dla osób, posiadających kar-

ty uczestnictwa LPT, figuruje również Bereza Kartuska.

Wywłaszczone kopalnie

nie zostaną zwrócone kapitalistom

Wczoraj powrócił do stolicy Meksyku prezydent Cardenas, zakończywszy swój objazd po stanie San Luis i meksykańskich obszarach naftowych. W rozmowie z

przedstawicielami prasy zaprzeczył on, jakoby istniał projekt zwrotu wywłaszczonych kopalń nafty.

Domaga się małżeństwa

zapomocą... strajku okupacyjnego

Pisma nowojorskie poświęcają wiele miejsca niezwykłemu strajkowi okupacyjnemu, który zasto-sowała 27-l. Szwajcarka Heddi Heusser w podmiejskiej willi nowojorskiego milionera, 50-l. Rolfo Blanchard'a. Zatarasowała się w willi bogacza w hrvington i oświadczyła, że póty jej nie opuści, póki p. Blanchard z nią się nie ożeni. Twierdzi ona, że milioner

kilkakrotnie ofiarowywał jej małżeństwo, w dowód czego pokazała reporterom kosztowności, wartości kilkunastu tysięcy dolarów, które jej ofiarował. Okazuje się ponad to, że milioner dawał młodej Szwajcarce tysiąc dolarów miesięcznie. Zarówno Blanchard, jak i p. Heusser, są rozwiedzeni i każde z nich ma po dwoje dzieci z poprzedniego małżeństwa.

Wielkie demonstracje Chorwatów przeciwko rządowi Stojadinowicza

Opozycja kroacka pragnie wykorzystać przypadającą na dzień 20 lipca rocznicę urodzin dr. Macka, celem zorganizowania wielkich demonstracji przeciw rządowi Stojadinowicza. W ramach uroczystego obchodu rocznicy urodzin dr. Macka przewidziany jest również przyjazd delegatów in-

nych serbskich partii opozycyjnych.

Po manifestacjach zagrzebskich dr. Macek zamierza udać się do Białogrodu, celem złożenia rewizyty przywódcom zjednoczonej opozycji, którzy w październiku ub. roku bawili w Zagrzebiu.

Pokaz gaszenia ognia zakończył się katastrofą w której zginęło 12 osób

W czasie urządzanych corocznie w uniwersyteckim mieście Coimbra uroczystości ku czci św. królowej Izabeli Aragońskiej, nastąpiła w Portugalii wielka katastrofa w czasie ćwiczebnego pokaz gaszenia ognia. Na wielkim drewnianym rusztowaniu, imitującym 3-piętrowy dom, umieszczono 12 osób, które straż pożarna miała ratować po podpaleniu rusztowa-

nia. Ponieważ płomienie ogarnęły rusztowanie z nieoczekiwaną szybkością, wśród znajdujących się na jego szczycie zapanowała panika i zaczęły one zeskakiwać w tłum, przypatrujący się widowisku. 8 osób zabiło się na miejscu, a dwie znajdują się w stanie zagrożającym ich życiu. Po ugaszeniu ognia znaleziono zwłone zwłoki pozostałych 2-ch osób.

Muzeum im. Wilsona

Dom w miasteczku Staunton w stanie Virginia, w którym urodził się Woodrow Wilson zakupiony został przez wielbicieli zmarłego prezydenta i zamieniony będzie na muzeum. Fundusze na ten cel zebrało towarzystwo „Woodrow Wilson Birthplace Foundation”, na którego czele stoi małżonka sekretarza stanu pani Hull, oraz szereg wybitnych osobistości jak senatorowie Cartet Glass i Byrd, ambasador Norman

Davis, b. sekretarz stanu Frank Polk i t. p. Statut towarzystwa określa cele tegoż jak następuje: „Utrzymać na wieki jako przybytek narodowy miejsce urodzenia Woodrow Wilsona, pracować dla ideałów, dla których Wilson żył i umarł”. Domek w Staunton jest 2-piętrowym drewnianym budynkiem, należącym do ojca prez. Wilsona, pastora kościoła Prezbiteriańskiego.

Ziemia krwią płynąca

HAIFA (PAT). — W śróde na głównej ulicy Haify rzucono bombę podczas gdy ulica była przepełniona ludźmi. Trzech Żydów i 5 Arabów poniosło śmierć, zaś 18 Żydów i 8 Arabów odniosło rany. Po wybuchu bomby wyłamała formalna bitwa pomiędzy Żydami i Arabami. Z obu stron padły gęste strzały. Policja z trudem przywróciła porządek, ponieważ obie strony walczące obrzucały policjantów kamieniami. Zarządzono stan oblężenia. Po ulicach krąży wzmożone patro-

le wojskowe. Wśród poległych Żydów znajduje się szwagier znane- go działacza sjonistycznego dr. Weizmanna inż. Dounie. W pobliżu Tel-Aviv rzucono bombę na pociąg. Trzech Żydów i młoda Żydówka poniosła śmierć. Wskutek wybuchu bomby w pobliżu Nazaretu, dwóch Żydów odniosło ciężkie rany. JEROZOLIMA (PAT.) — Trybunał wojenny skazał na śmierć 4 Arabów, oskarżonych o udział w podpaleniu młyna pod Lyddą. JEROZOLIMA (PAT.) Według o-

statnich doniesień, w wyniku śród- wowych wydarzeń w Haifie padło 20 zabitych, z czego 18 Arabów oraz 38 ciężko i 18 lekko rannych.

JEROZOLIMA (PAT.). — W całym mieście Safad — z wyjąt- kiem dzielnicy żydowskiej, obo- wiązuje zakaz wychodzenia z do- mów, oprócz 2 godzin popołudnio- wych przeznaczonych na zakup żywności.

Bronzowanie Suworowa

W leningradzkim teatrze pań- stwowym zostanie ukrótko wysta- wiona sztuka Bachtierowa p. t. „Wódz Suworow”. W sztuce tej odzwierciedlone są zwycięstwa wojsk rosyjskich nad Niemcami i zajęcie Berlina, a następnie epizo- dy podkreślają wielką popular- ność jaką Suworow cieszył się wśród mas ludowych.

Obrady Sejmu

Na popołudniowym posiedzeniu Sej- mu w śróde, rozpatrywano dalsze punkty porządku dziennego.

Dodatkowy kredyt na inwestycje

Pos. Sikorski referował nowelę do ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwo- wych w okresie do 31 marca 1939 r. Nowela ta podwyższa kredyty na inwestycje na podstawie ustawy in- westycyjnej o 2 mil. zł. z czego 700 tys. zł. przeznaczona jest na melioracje wodne, a 1.300.000 zł. na budowni- two wiejskie.

Ustawę przyjęto w II i III czyta- niu.

Zabezpieczenie podaży produktów aprowizacyjnych

Sprawozdawca p. Snopczyński: Ustawa jest narzędziem Rządu w re- alizacji polityki aprowizacyjnej, któ- ra stanowi jeden z czynników siły militarnej Państwa. Ustawa ta, ko-

masująca dotychczasowe przepisy aprowizacyjne, niezależnie od swego wyjątkowego charakteru, daje Rzą- dowi szerokie możliwości wkracza- nia w normalne życie gospodarcze i będzie narzędziem wpływającym na je- go rozwój.

Celowe gromadzenie zapasów mo- że wpływać dodatnio na zwykłą cen- i hamować ich obniżkę. Uprawnie- nia przeto aprowizacyjne Rządu winny wpływać na jak najdogodniej- szy przebieg tych procesów. Są one również skuteczną bronią w walce ze spekulacją. Rząd musi mieć moż- liwość usuwania zapór w pracy nad wyposażeniem kraju w należyte rezerwy aprowizacyjne.

Pos. Marchewski obawia się, że przy niewłaściwym stosowaniu usta- wy może się ona odbić ujemnie na życiu gospodarczym.

Pos. Prystorowa żywi obawy, że w każdym województwie, w każdym starostwie, a nawet w każdej gmi- nie będą inne ceny, co wywoła spe- kulację.

Ustawę przyjęto w II i III czyta- niu.

Następnie uchwalono nowelę do

dekretu Prezydenta o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej.

Handel mięsem, drobiem i zwierzętami gospod.

Niemal na każdej sesji obecnego Sejmu jest na porządku dziennym sowa handlu mięsem.

Projekt ustawy, który był przed- miotem śródowych obrad, dotyczy produkcji zwierzęcej. Produkcja ta w dochodowości gospodarstw rolnych zajmuje poczesne miejsce.

Według sprawozdawcy pos. Dę- bickiego projekt ustawy porządkuje wielkie rynki zbytu, które w dziale produkcji mięsnej są następujące: Warszawa, Mysłowice, Łódź, Poznań, Kraków, Lublin i Lwów. Dotychczas handel produkcją zwierze- czą na wielkich rynkach spoczywał w rękach hurtowników żydów, któ- rzy pilnowali, by na rynek nie do- stał się nikt z poza ich klanu. Art. 6 projektowanej ustawy przerywa ten łańcuch i daje możliwość wpro- wadzenia drogą rozporządzeń wy- znaczonych sprzedawców po pośrednictwem komisjonerów koncesjonowanych. Mi- nistrowi Rolnictwa i Rew. Rolnych służy uprawnienie do powoływania tych komisjonerów względnie orga- nizacji rolniczych, mających prawo do sprzedaży komisejowej. Jest to za- sadnicza cecha ustawy.

W dyskusji posł. PRYSTOROWA zgłosiła szereg poprawek, które po- parł pos. Mineberg (II). Mówca ten zaczął swe przemówienie od tego, że „BYŁO STAŁO SIĘ STAŁYM GOSCIEM W NASZYCH OBRA- DACH”.

Ustawę przyjęto w II i III czyta- niu.

Po przyjęciu ustawy o Ubezpie- czeniu Krajowej w Poznaniu, przy- stąpiono do noweli o praktyce lekar- skiej.

Nowela o praktyce lekarskiej

POS. KS. LUBELSKI referował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta w spr- wie wykonywania praktyki lekar- skiej. Projekt zmierza do tego, aby przez zamknięcie na czas określony listy członków Izby Lekarskiej w po- szczególnych okręgach lub miejsce- wościach, powstrzymać osiedlanie się lekarzy w miastach, gdzie po- moc lekarska jest dostatecznie za- bezpieczona i zmusić ich do osiedla- nia się w miejscowościach mniej- szych, zwłaszcza po wsiach. Projekt przewidywał 3-letni przymusowy po- byt w mniejszych miejscowościach, dopuszczając szereg wyjątków.

W Polsce, która liczy 12.612 leka- rzy, rozmieszczenie ich jest bardzo nierówne. Na ogół mamy zamo- le karzy, przeciętnie jeden na 2665, — gdy w zachodniej Europie przypada 1 na 1000 — 1500 osób. Podnie- sienie liczby lekarzy o połowę jest ko- niecznością państwa.

Projekt rządowy, który obudził zaniepokojenie w świecie lekarskim, a także w społeczeństwie, uległ w komisji gruntownej zmianie. Pozo- stał tylko przymus osiedlenia się młodych lekarzy w miejscowościach mniejszych niż 5000 mieszkańców przez 2 lata i dotyczy to tylko tych lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków Izby Lekarskiej po 1 kwietnia 1939 r. i to w ciągu 5-ciu lat od otrzymania dyplomu. Wolni od tego mają być tylko lekarze w czynnej służbie wojskowej.

Po dłuższej dyskusji ustawę u- chwalono w II i III czytaniu.

DZIS SEJM PRZYSTĘPUJE DO ROZPATRYWANIA USTAW SA- MORZĄDOWYCH.

Skazanie przywódcy węgierskich faszystów

Jeden z przywódców węgier- skiego stronnictwa nacjonalistycz- nego, major Szalasi został w dru- giej instancji skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku major Szalasi został aresztowany. Prokurator w swoim przemówie- niu wskazał na to, że Szalasi dła-

lał z pobudek ideowych, pomimo tego działalność jego ma cechy usiłowania obalenia istniejącego ustroju.

W pierwszej instancji Szalasi został skazany na 10 miesięcy wię- zienia (PAT).

Trzy ofiary czarnej śmierci

Na kopalni „Ludwik” w Rad- wanicach pod Mor. Ostrawą wy- darzyła się poważna katastro- fa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary w ludziach. Na owarłym poziomie kopalni usunęły się dwu- krotnie masy sklepienia kamien- nego. Usunięto się kamieni wy- wołało dwukrotne wstrząsy pod- ziemne, które w okolicznych do-

mach spowodowały wybiecie azy- i znaczne szkody, a wśród ludno- ci wywołały panikę. W czasie ka- tastrofy znajdowało się w szybie 80 górników, z czego 72 zdołało wyjechać z szybu w okresie mię- dzy wstrząsami i po drugim usunię- ciu się kamieni. 8 robotników zostało przysypanych. Dzięki nat- ychmiast zorganizowanej akcji ratunkowej zdołano wydostać 5 przysypanych, których przewiezio- no do szpitala górniczego w Orlo- wej. Wszyscy doznali ciężkich po- tłużeń i ran na całym ciele. Mi- mo energicznych poszukiwań do- tychczas nie odnaleziono zwłok trzech pozostałych przysypanych górników. Na miejsce katastrofy zjechała komisja techniczna, któ- ra przeprowadza śledztwo, ce- lem ustalenia przyczyn katastrofy. (PAT).

Proszek ości BÓLU GŁOWY
Dla dorosłych i młodszych
KOWALSKINA
Stosuje się również
PRZY PRZEBIEGU GRYPIE I KATARZE

Daleka droga do pokoju na Dalekim Wschodzie

TOKIO (PAT). — Min. Wojny na- wiec, zwołany z okazji rocznicy kon- fliktu na D. lekim Wschodzie, wygło- sił mowę, w której oświadczył, że Japonia musi się liczyć z tym, że konflikt po- trwa czas dłuższy. W nowoczesnych wojnach walczą całe narody zarówno na froncie jak i w głębi kraju. Ciężary, które spadną na naród japoński, będą jeszcze cięższe, są one jednak niczym w porównaniu z tym, co musiały znieść narody podczas wojny światowej. Japo- nia ma tylko jedną drogę przed sobą, mianowicie tę, która prowadzi do za- łamania się reżymu Czag-Kaj-Szeka.

Min. Spraw Zagr. Ugaki w swoim przemówieniu oskarżał Rząd chiński o

paktowanie z komunistami. Rząd ja- poński postanowił nie pertraktować z Czag-Kaj-Szekiem i w ogóle się nim nie zajmować. Tym bardziej będzie popie- rał nowe rządy w Chinach, które chcą przyjaźnić współpactwa z Japonią, by zwyciężyć wspólnie komunizm i od- budować nowe Chiny. Na zakończenie Ugaki oświadczył, że do pokoju prowa- dzi jeszcze daleka droga, jednak Japo- nia jest zdecydowana kroczyć po niej.

HANKOU (PAT.). Z okazji rocz-nicy rozpoczęcia działań wojennych, marsz. Czag-Kaj-Szek opublikował manifest, głoszący m. in., iż będzie walczył aż do chwili wycofania wojsk japońskich z Chin.

Fotel i serdel dla szturmowców

WIEDEN (PAT). — Komisarz Buerckel zwrócił się w odezwie do kierowników przedsiębiorstw austriackich z żądaniem dodatko- wego zatrudnienia członków S. A. i S. S., motywując to zasługami członków partii, co stwarza dla kierowników przedsiębiorstw obo-

wiązek dania im pracy. Przedsię- biorstwo zatrudniające 40 robot- ników winno przyjąć co najmniej 1 członka S. A. lub S. S. Akcję tę, która ma być zresztą ukończona w ciągu dni 14, przeprowadzać bę- da partyjni kierownicy okręgowi.

Złoto Hiszpanii pozostanie we Francji

PARYŻ (PAT.). — Trybunał pa- ryski postanowił, że 40 ton złota, należącego do Banku Hiszpańskie- go, a zdeponowanych w r. 1931 w Banku Francuskim w Mont-de- Marson, pozostanie nadal w Mont- de-Marson. Władze obu hiszpań- skich stron walczących dowodzą, że Bank Hiszpański działa na ich terytorium i zażądały wydania zło- ta bankowi w Barcelonie, wzglę- dnie w Burgos. W swoim czasie sąd uznał się za niewłaściwy. O- becnie sprawa była ponownie roz-

patrywana z inicjatywy rządu bar- celonńskiego.

Bombardowanie m. Badajona i innych

BARCELONA (PAT.). 7 samolo- tów gen. Franco rzucało około 70 bomb nad miejscowościami Bada- jona, San Andres i Marvella na północ od Barcelony. Szczegółów brak.

Estetyczny wygląd miast i wsi

Interpelacja do p. premiera

Pos. Krzczunowicz złożył na posiedzeniu śródowym Sejmu do prezesa Rady Ministrów interpe- lację z powodu zarządzeń, doty- czących estetycznego wyglądu miast i wsi. W punkcie pierwszym interpelant zwraca uwagę na to, jak na skutek nieodtrzymania za- kreślonych terminów władze przy- stępują do brutalnej rozbioru i niszczenia budowli i ogrodzeń, co wywołuje wśród ludności jak naj- gorzszą wrażliwość i uczucie bezpra- wia. Interpelacja powołuje się na doniesienia prasowe, według któ- rych samobójstwo, jakie popełnił młodoletni Slibioda w Sławikowie pod Trzemesznem przez powiesze- nie się w szopie, spowodowane zo- stało, jak śledztwo wykazało, tym, iż władze zaleciły Slibiodzie od- nowienie i przemalowanie stodo- ly. Makrołny wniosk podanie o

zmianę decyzji, motywując nędzą i brakiem środków pieniężnych. Prośby nie uwzględniono i nieeste- tyczna stodoła rozebrano. Strata budynku tak silnie zdeprymowała biedaka, że się powiesił.

W punkcie drugim interpelant zwraca uwagę na to, iż malowanie całych miast i wsi, ba nawet ca- łych powiatów na jeden kolor, nie poprawia wyglądu tych miejsce- wości, lecz przeciwnie niweczy po- czucie estetyki i zbliża ich wygląd do koszar z czasów zaborskich lub więzień.

3) Płoty nie nadające się do malowania, np. plecione, będące malowniczą ozdobą i charaktery- styczną cechą wielu regionów, są bielone, a raczej spryskiwane wapnem, co robi wrażenie nie ma- lowania, lecz dezynfekcji po epi- demii.

4) Nawet żywopłoty są z rozka- zu gorliwych władz miejscowych „malowane” wapnem, co jest ka- rygodnym niszczeniem przyrody.

Interpelant zapytuje, jakich środków premier zamierza użyć celem zapobieżenia wspomnianym szkodliwym objawom, jako też ro- snącej drożyznie i spekulacji ma- teriałami i farbami.

Wstrzymanie prac przy porządkowaniu osiedli

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wystoso- wał do pp. wojewodów następują- cy okólnik:

„Wobec wykonania przez lud- ność większą większość prac przy porządkowaniu osiedli — pole- cam na okres pilnych robót w po- lu wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osiedlach, b) w miasteczkach o charakterze rol- niczym.

Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym.

Minister Spraw Wewnętrznych (—) Sławoj Składkowski.”
Warszawa, 6.VII.1938 r.

Zgon znakomitego pianisty

„Figaro” donosi o śmierci jed- nego z najsłynniejszych pianistów współczesnych, Władimira Ho- rowitza, urodzonego w r. 1904 w Kijowie. Horowitz, który był zię- ciem Toscaniniego, słynął ze- szych interpretacji Chopina i Liszta. Od dwóch lat zaprzestał on koncertów z powodu choroby.

Upały w Moskwie

MOSKWA (PAT.). — W Mos- kwie od kilku dni panują niezwy- kle silne upały. Temperatura w cie- niu dochodzi do 37,4 st. C. a w słońcu do 50 st. Wczoraj zanoto- wano w Moskwie 16 wypadków porażeń słonecznych. Większość tych wypadków wydarzyła się w tramwajach, autobusach i resta- racjach.

O wycofanie ochotników z Hiszpanii

LONDYN (PAT.). — Tekst bry- tyjskiego planu wycofania ochot- ników z Hiszpanii został przesła- ny do Burgos i do Barcelony. Do- kument zostanie ogłoszony w pią- tek w formie „Białej Księgi”.

PARYŻ (PAT.). — Osiągnięcie porozumienia na Komitecie Nie- interwencji przyjęte zostało w Pa- ryżu z dużym zadowoleniem, ale i z poważną dozą sceptycyzmu.

Koła polityczne i prasa francu- ska, gratulując sobie dojścia do- jędnym porozumienia wszy- stkich uczestników Komitetu lon- dyńskiego, podkreślają jednak, że porozumienie to nie załatwia spra- wy ostatecznie. Obecnie bowiem punkt ciężkości całego zagadnie- nia przenosi się na sprawę wyko- nania tego porozumienia, które w praktyce natrafia na cały szereg poważnych trudności i przeszkód.

Ostatnie chwile

Ottona Bauera

Ostatni wieczór przed śmiercią spędził Otto Bauer na naradach z Fryderykiem Adlerem, sekreta- rzem Międzynarodówki, jego żo- ną oraz przedstawicielami niemiec- kiej socjalnej demokracji Kur- tsem w sprawie konferencji o emi- grantach politycznych. O godzi- nie 11 w nocy udał się do hotelu, w którym mieszkał. Po jakimś czasie poczuł przykre przypado- ści sercowe. Żona jego Helena (Polka, pochodząca ze Lwowa) wezwała lekarza, który zrobił za- strzyk. Bauer usnął i więcej się nie obudził. O trzeciej w nocy żo-

na Bauera wezwała F. Adlera, który przybył natychmiast, ale Bauer już nie żył.

W śróde odbyło się spalenie zwłok w krematorium w Paryżu, gdzie, jak wiadomo, Bauer prze- bywał.

Pogrzeb

PARYŻ (PAT.). — W śróde ra- no odbył się pogrzeb tow. Otto Bauera. W pogrzebie wzięli udział m. in. De Brouckere, Blum, Dor- moy, Paul Faure i in.

Zagadnienie emigracji politycznej na konferencji w Evian

EVIAN (PAT.). Dnia 6-go pod przewodnictwem Berengera, roz- poczęła obrady komisja między- narodowa w sprawie uchodźców politycznych.

Na ankietę poprzedzającą powo- tanie komisji do życia, poszczegól- ne państwa odpowiedziały jak na- stępuje: Włochy odrzuciły zapro- szenie ze względów zasadniczych.

Powstrzymały się również od u- działu w konferencji kraje, które nie mogą przyjąć uchodźców i któ- re, przeciwnie, pragnęłyby skorzy- stać z możliwości emigracyjnych jak Polska, Rumunia i Czechosło- wacja. Francja zajmuje wobec konferencji stanowisko wyczeka- jące.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pawilon polski w Nowym Jorku

We wtorek popołudniu odbyła się uroczystość położenia kamienia wę- gielnego pod pawilon polski na wy- stawie światowej w Nowym Jorku. Wstępne przemówienie wygłosił ko- misarz pawillonu polskiego Ropp, przedstawiając cele i zadania udziału Polski w wystawie. Z kolei mówił ambasador Potocki, oświadczając, iż

pawilon polski dla milionów Amery- kanów będzie symbolem ambicji, aspiracji i rozwoju Polski.

Przemawiał następnie prezes Za- rządu wystawy Whelen, po czym na- stąpił właściwy akt położenia bloku kamiennego, a następnie odegrano hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych.

Parcie na Wschód

Ciągłość polityki cesarskich i hitlerowskich Niemiec

Program wschodniej polityki Niemiec, złożony w książce „Mein Kampf” Adolfa Hitlera i w książce „Przyszła droga zagranicznej polityki niemieckiej” Alfreda Rosenberga nie jest wcale nowym, lecz w istocie jest programem, wysuniętego przez cesarskie Niemcy podczas wojny światowej. Dopiero klęska na polach bitew, zadana Niemcom przez zwycięską koalicję światową, w której wzięły udział Wielka Brytania, Francja i St. Zjednoczonych, zmusiła do zmiany zaborczą politykę Niemiec na wchodzie.

Dnia 20 czerwca 1915 r. zwrócił się intelektualna elita Niemiec do kanclerza Rzeszy w ściśle poufny memoriał z daleko idącymi żądaniami zaborów na zachodzie i wschodzie. Petycja ta, niedawno ogłoszona w znakomitej książce André Fribourga p. t. „Zwycięstwo zwyciężonych”, była zaopatrzona w 1341 podpisów ze świata naukowego, literackiego, artystycznego etc.

„Terytoria, które Rosja będzie zmuszona nam odstąpić — głosi petycja w ustępie, dotyczącym wschodu — stanowią bieżącą ochronę i podstawę, gwarantującą wzrost naszego narodu”.

„Mają to być terytoria dla kolonizacji rolnej; terytoria, które nam dadzą zdrowych chłopów, to źródło młodości dla całej siły narodu i państwa; terytoria, które mogą wchłonąć część nadwyżki naszego narodu; terytoria, które powiększą gospodarczą niezależność Niemiec, pozwalając im samym się wyżywić i które stanowią przeciwwagę potrzebą wobec systematycznego uprzemysłowienia naszego narodu; terytoria, które przeszkadzają ofiarom się urodzin, zamkną drogę emigracji i których kolonizacja i germanizacja stworzą nowe możliwości działania dla naszego intelektualnego proletariatu”.

Program aneksji (zaboru) i kolonizacji na wschodzie jest zawarty w dwóch petycjach, wydatowanych dn. 10 marca i 20 maja 1915 r. do kanclerza Rzeszy ze strony 6 największych organizacji rolniczych, przemysłowych i klas średnich.

„Wielki wzrost potęg przemysłowej, przewidziany na Zachodzie, powinien znaleźć przeciwwagę na Wschodzie, przez nabywanie równoważnego terytorium rolniczego... ma być umożliwiona rolnicza kolonizacja niemiecka w wielkim stylu, co najmniej przez częściową aneksję prowincji bałtyckich i terytoriów z nimi graniczących na południu; należy umożliwić obronę naszej niemieckiej granicy wschodniej ze stanowiska wojskowego”.

Co się zaś tyczy spraw politycznych dla mieszkańców tych nowych terytoriów i gwarancji dla niemieckiego wpływu ekonomicznego, to środki władzy ekonomicznej wraz ze średnią i wielką własnością mają być złożone w ręce niemieckie”.

W memoriale z dnia 11 września 1917 r. żądał gen. Ludendorff poza aneksją Kurlandii i Litwy ze względów agrarnych rozszerzenia granic Litwy ku południowi aż po Grodno, ze względów wojskowych i zaokrąglenia granic Prus Wschodnich, zachodnich, prowincji poznańskiej i G. Śląska. Traktat zaś wymuszony na Rosji w Brześciu Litewskim dn. 3 marca 1918 r., oddał pod panowanie Niemiec — poza Polską — około 230 tysięcy kilometrów kwadratowych z 10 milionami mieszkańców. Ukraina stała się państwem zupełnie zależnym od Niemiec.

Nasza polityka wobec Francji — pisał Adolf Hitler w „Mein Kampf” — ma polegać na zabezpieczeniu naszych tyłów dla rozszerzenia naszego panowania w Europie. „Nie moglibyśmy rozwiązać tej kwestii przez

nabycie kolonii, lecz wyłącznie przez nabywanie terytorium dla naszej ludności, któreby powiększyło przestrzeń naszej macierzy...”

„Terytorium, na którym dzielne dzieci przyszłych generacji chłopów niemieckich, będą mogły się rozmnażać, usprawiedliwi poświęcenie naszych własnych dzieci i zwolni z odpowiedzialności naszych mężów stanu za krew przelaną i za ofiarę nałożoną na nasz naród...”

„My narodowi socjaliści, rzucamy nasze spojrzenia na Wschód... Jeżeli mówimy dziś o zdobyciu nowych terytoriów w Europie, to najpierw myślimy tylko o Rosji i krajach z nią graniczących (Randstaaten)."

Przytoczyliśmy powyższe teksty głównie dla tego, żeby znowu przypomnieć, że w polityce Niemiec od wojny światowej aż po Hitlera panuje ciągłość. Czy więc wykonanie planów i dążeń na Wschodzie zależy od siły i potęgi, którymi Niemcy hitlerowskie będą mogły rozporządzać. Ciężki jednak błąd polityczny popełniają ci, którzy polegali i jeszcze polegają na uspakajających i „pokojowych” zapewnieniach kanclerza Hitlera i innych oficjalnych przedstawicieli „Trzeciej” Rzeszy.

Być może, że po kilkuletnich doświadczeniach osłabło zaufa-

nie do polsko - niemieckiego paktu porozumienia i nie - agresji ze stycznia 1934 r. także u tych, którzy z początku nie wyrazili ani żadnych zastrzeżeń, ani żadnych wątpliwości co do nowego kursu. Skoro jednak pakt obowiązuje, to musi być dotrzymywany. Ale świadomość niezmiennych celów niemieckiej polityki na Wschodzie wymaga koniecznej przeciwdziałania z naszej strony: jeżeli za „przyjaźń” z Niemcami Polska nie ma kiedyś zapłacić, to powinna JAK NAJŚCISLEJ WSPÓŁDZIAŁAĆ Z WIELKIMI MOCARSTWAMI ZACHODNIMI oraz z innymi państwami, które są zainteresowane w zahamowaniu dalszej ekspansji Niemiec hitlerowskich. Taka właśnie polityka Polski jest nakazem elementarnej ostrożności.

B. ELMER.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO WYŚCIGÓW KONNYCH

WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE

od dnia 9 lipca do dnia 15 sierpnia b. r.
ŚRODA — SOBOTA — NIEDZIELA
Początek o godz. 3-ej po poł.

Ustawy samorządowe w Sejmie

Ordynacja wyborcza dla miast

Wczoraj Sejm rozpoczął obrady nad ustawami samorządowymi. Masz pracującą będą uważnie śledzić przebieg obrad — mimo, iż do prac obecnego „sejmu” ustosunkowują się bardzo sceptycznie.

Samorząd — mówimy o prawdziwym samorządzie — to rzecz wielka. Tak dla wsi, jak dla miasta. To ważny teren dla aktywności społeczeństwa. To poważna część demokracji.

W długim szeregu artykułów oświeciliśmy naprawdę wszechstronnie problem samorządowy. Wysunęliśmy WIELKIE ZASTRZEŻENIA: W SPRAWIE OKRĘGÓW, KOMPETENCJI ADMINISTRACJI itd. Wrócimy do tematu po uchwaleniu Sejmiku, a przed Senatem.

Odezwa CKW, ogłoszona w niedzielę numerze formułuje stanowisko naszej partii i wzywa do WALKI O DEMOKRATYCZNY SAMORZĄD.

Ciekawe, że np. nawet takie konserwatywne pismo, jak „Dziennik Poznański”, píše —

„Przeglądając tekst tych projektów, trudno oprzeć się wrażeniu, iż czynnik ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ ZOSTAŁ TU OBWAROWANY ZBYT WIELKIMI PRZYWILEJAMI. Rzecz więc parlamentu jest, aby te pomysły tak w dyskusji i uchwałach i przefiltrować, aby zostało w nich jaknajmniej samorządu”.

Wczoraj Sejm przystąpił do rozpatrywania wniesionych przez Rząd ustaw samorządowych.

Na pierwszy ogień poszła ordynacja wyborcza dla miast, którą referował pos. Duch.

Referent uważa, że ustawa o częściowej zmianie samorządu terytorialnego wytrzymała próbę życia w ciągu 5 lat, o ile chodzi o formy ustroju, natomiast ordynacja wyborcza wykazała pewne niedomagania. Dla usunięcia tych niedomagań Rząd przedłożył projekt ustaw o wyborze radnych miejskich, oraz gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Pos. Duch powiada: Polska nie jest krajem jednolitym narodowościowo, stan wyrobienia obywatelskiego mas i ich przywiązanie do Państwa są różne. Zdobytą bez walki ustrój parlamentarno-demokratyczny dał pewne ujemne skutki. Obecnie należy usunąć najbardziej rażące wybujałości tego systemu.

Trzeba to przyznać p. Duchowi, że nie owija rzeczy w bawełnę i mówi szczerze to, co myśli!

Dając krótki zarys kolej, jakie przechodził samorząd, mówca powiada, że „t. zw. demokracja nasza uznaje pewne zasady, ale za wypowiedzeniem”, t. zn. do czasu aż osiągnie władzę. Tak nazywał MARKSIZM (1), który traktuje państwa o ustroju kapitalistycznym jako twór przejściowy”.

Mówca nie jest zadowolony także z pomajowych rządów komisarycznych, które popadały w te same błędy, co samorządy z wyborów i doprowadziły do nadmiernego zadłużenia gmin.

Przyznaje, że z rozszerzonych uprawnień, wprowadzonych ustawą z 1933 roku, władze korzystałyby ofiście.

Następnie referent przechodzi do omówienia przedłożenia rządowego.

BEZPARTYJNOŚĆ.

Wybory — powiada — muszą być APOLITYCZNE. Radny nie może być mandatariuszem stronnictwa, jak poseł nie może być ślepym narzędziem stronnictwa.

Jest to sprawa dobrych obyczajów politycznych, które były uznawane w państwach parlamentarnodemokratycznych, co do członków Rządu. Wchodząc do gabinetu, członek stronnictwa politycznego zgłaszał wystąpienie ze swej partii. Chodzi o to, aby ten zdrowy zwyczaj miał zastosowanie także do członków ciał ustawodawczych, a W SAMORZĄDZIE DO RADNYCH. Odnosi się to nie tylko do opozycji, lecz także do obozu rządzącego.

4-PRZYMIOTNIKOWE WYBORY.

Referent powiada: Projekt dziś rozpatrywany przewiduje wybory powszechne i równe w okręgach JEDNO, DWU i WIĘCEJ MANDATOWYCH. Głosuje się TYLKO NA OSOBY, które mogą być wzięte z różnych list.

W okręgach jednomandatowych decyduje większość głosów. To samo w dwumandatowych, gdzie się głosuje tylko na jednego kandydata. Większość musi jednak odpowiadać pewnemu minimum głosów. W okręgu trzy i więcej mandatów pośrednio oddaje się głos także na listę. Lista odżywa tutaj po głosowaniu dopiero w chwili obliczania głosów. Każdy kandydat zamiast buławy marszałkowskiej nosi ukryty w swym tornistrze numer tej listy, która postawiła jego kandydaturę. Przy obliczeniu głosów sumuje się na rachunek danej li-

APOLOGETA

W „Gazecie Polskiej” p. Smogorzewski dalej sypie komplementami pod adresem polityki p. min. Becka i jego książki. Ach, to wielki „realista”! zachwycia się apologeta (obrońca) linii politycznej p. min. Becka. Kończy tak:

Nie dziw, że człowiek o takich zasadach zdał przed narodem egzamin. Dotychczasowe, pięć i pół lat już liczące urzędowanie ministra Becka podzielone jest na dwa okresy przez śmierć Wielkiego Marszałka. Gdy ministrą nie stało — pytał ten i ów, jak teraz sobie uczeń pocnie. Dziś nikt nie wątpi, że uczeń kroczy pewnie i śmiało po wytykłej przez ministrą drodze.

Otóż nawet to ostatnie twierdzenie nie jest sporne. Polityka marsz. Piłsudskiego dążyła do pewnej równowagi w stosunkach Polski do Niemiec i Francji. Czy obecnie ta równowaga istnieje?

Cała ta apologia p. Sm. jest pozabawiona poważniejszych argu-

mentów. Dlaczego nie pisze o szerszej o Gdańsku? o następstwach Anschlussu dla Polski? o pogorszeniu stosunków z Francją? itd.

„HAJNT” WYSUWA KANDYDATURĘ...

„Hajnta” nie czytujemy. Czytujemy natomiast pilnie „ABC”. To też za „ABC” stwierdzamy, że „Hajnt” wysuwa na Prezydenta państwa kandydaturę — p. Becka... Pisze:

Beck jest przyjacielem Ślawki i cieszy się poważaniem rządu. On może lawirować między wszystkimi stronami i dlatego jest wysuwany na kandydata kompromisowego w roku 1940...

Ale to są już plany na przyszłość, na razie jest jeszcze daleko do takiego pokoju i każda strona przepowiada rozmaite próby generalne, rozmaite manewry polityczne, do wielkiej politycznej rozgrywk w roku 1940!...

A więc będą jeszcze „rozmaite próby generalne” i „manewry”. Przewidywania „Hajnta” mogą się nie sprawdzić...

ECHA NAPADU NA KS. PUDRA

Zarzucaliśmy prasie „narodowej” i nawet Ozonowej, że sprawa napadu przemilcza. To też lojalnie stwierdzamy, że „Gazeta Polska” zajęła stanowisko, prztem stanowisko rozumne. Uważa, że napad jest „groźną przestroga”.

Te ponure objawy zwrócić winny uwagę kół, które dotąd nie doceniały niebezpieczeństwa płynącego z tej strony dla naszej cywilizacji.

zacji narodowej, dla naszej obywatelskości. Głębokich konfliktów nie rozstrzygnie się przez przemilczanie, chowając głowę w piasek; niebezpieczeństw nie zażegna się zachowując wobec nich postawę bierną i oportunistyczną. Zwyczajnie nastrojów społecznych, gdy się im nie przeciwstawia, samo nie zatrzyma się w żadnych granicach, tak jak nie zatrzymało się u progu kościoła, nie uszanowało świętości miejsca, szat kapłańskich i obrzędu.

Tak, to słuszne słowa. A „Czas” — właśnie bez zastanowienia się — zarzuca lewicy, że wyzykuje wypadek dla swych celów.

TOW. O. BAUER

Zgon jednego z najwybitniejszych socjalistów naszej doby wywołał w całej Międzynarodówce głęboki żal.

W „Populaire” czytamy na wstępie cały szereg artykułów t. Bluma, P. Faure’a, Dunois.

W łódzkiej „Volkszeitung” znajdujemy art. wstępny o zmarłym socjaliście. W bratnim „Dzienniku Ludowym” pisze t. Stef. Kryg.

BZDURY

Na jakim „poziomie” jest redagowana prasa ONRowa, pokazują np. takie wywody faszystowskiej „Falangi” (za „Merkuriuszem”) na temat demokracji:

Dziś więc możemy śmiało wyrazić twierdzenie, które dwadzieścia pięć zeszytów temu brzmiałoby przesadnie. Możemy mianowicie z całą śmiałością powiedzieć, że dzisiejszy, bankrutujący już co prawda, ustrój demobilizacji jest związkiem szubrawców przeciwko ludzkiej dobrej woli.

To dopiero poziomek! A więc np. Anglia czy Szwecja — to „związek szubrawców”... Tylko widać w „Hitlerli” wszystko idzie jaknajlepiej.

SPRAWA CYWIŃSKIEGO

„Czas” donosi, że sensacją dnia jest broszura p. M. Wańkowicza p. t. „Odpowiadam „Cywińskiemu”. Broszura nie ukazała się w handlu księgarskim, a jedynie rozesłana została poszczególnym osobom. W broszurze swej p. Wańkowicz nader ostro zaatakował adwokatów, którzy byli obrońcami doc. Cywińskiego. W związku z tym adwokaci ci mają wystąpić przeciwko p. Wańkowiczowi.

Tenże „Czas” — dodamy przy tej sposobności — zaprzecza wiadomościom, jakoby p. Ślawek miał tworzyć własną organizację polityczną (POS.)

KTO WEZMIE MIOTŁĘ?

Pod tym tytułem „Słowo” gwałtownie grzmi na polską biurokrację:

Mają oni (urzędnicy) własne protekcje i wpływy, a są zorganizowani w związki nierzadziej niż w związkach masowych, wszystko jedno masonskich, czy nie masonskich. Myślą o własnej karierze i o synekurach dla siebie. Tworzą komisariaty i vice-komisariaty w instytucjach prywatnych i dzielą je pomiędzy sobą. Mają swoją ambicję, nie rubią jeśli ktoś zwraca się bezpośrednio do ministra, czy vice-ministra i umięta hamować ich rozporządzenia. Nie liczą się z prawem i twierdzą, że każde prawo można minąć, czy zmienić. Są żądni władzy...

Dużo prawdy... Ale — z dalszych wywodów widać, że chodzi autorowi głównie o nietykalność prywatnego przedsiębiorstwa. A pozmie autor (XYZ) dziwnie o miu jedyny środek przeciwko biurokracji — demokratyczną kontrolę społeczną!

K. CZ

W związku z ustawą o nowym podziale administracyjnym - terytorialnym R. P., która weszła w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę w rozmiarze 104x74 p. t.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

w nowym podziale 1:1.500.000

Cena zł. 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł. 2.50 i to łącznie z wałeczkami, opakowaniem i przesyłką pocztową. Wysyłamy po przekazaniu należności na PKO. Nr. 15.738 lub przekazem pocztowym.

INSTYTUT STUDIÓW,

Warszawa, Marszałkowska 48

Tel. 8.92-52.

Pod ciężkim jarzmem

Mniejszość polska w Niemczech

5 listopada 1937 r. wydana została deklaracja Rządu Rzeszy w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech. Miał to być wstęp do normalizacji nader ciężkiego położenia mniejszości polskiej, pozbawionej w Tzecie Rzeszy najskromniejszych nawet praw kulturalnych i narażonej na cały szereg szykan.

Deklaracja okazała się... deklaracją, o znanej wartości papierowych oświadczeń faszystów.

Po deklaracji nie nastąpiła nawet najmniejsza poprawa w losie Polaków w Niemczech.

Hitler i jego ministrowie, którzy tyle deklamują o prawach mniejszości niemieckiej w innych krajach i tyle zamętu na ten temat czynią (Czechosłowacja) — zupełnie inaczej traktują mniejszości u siebie.

To też w dniu 2 czerwca Związek Polaków w Niemczech przesłał na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy znany memoriał, przedstawiający warunki bytu Polaków w Rzeszy, podkreślając, że obojętnie nie zostały zrealizowane i że pozostały pustym dźwiękiem.

Skromny ten zresztą memoriał odbiega od butnych zadań Henleina w Czechosłowacji w taki sam sposób, jak różni się awanturnicze zachowanie henleinowców od spokojnego i lojalnego bytowania Polaków w Niemczech.

To jednak zachowanie się Polaków po tamtej stronie granicy nie powstrzymuje wcale hitlerowców od wprowadzenia w życie z całą brutalnością rozmaitych „ustaw” narodowo-socjalistycznych, które swym ostrzem skierowane są przeciw mniejszości polskiej, która po za tym narażona jest na szkodliwe miejscowych kacyków prowincjonalnych.

Memoriał polskiej mniejszości, jak o tym wiadomo, władze Rzeszy potraktowały lekceważąco. — Był to krok, jak słusznie zaznacza „Polonia” — nieprzyjazny, nieczym niezadowolony i sprzeczny z treścią i duchem umów polsko-niemieckich.

Co do nas — to nigdy nie ludziliśmy się, by te umowy zładowały los polskiej mniejszości w Niemczech, gdyż wiemy, ile, a właściwie jak mało waży hitlerowskie zapewnienia.

Położenie mniejszości polskiej i wrogie traktowanie jej postulatów przez Rząd Rzeszy tymbar dziej muszą być wzięte pod uwagę przez miarodajne ożyny polskie, że mniejszość niemiecka w naszym kraju korzysta ze wszelkich praw.

Niewątpliwie hitlerowice w Polsce ma więcej swobód politycznych, niż działacz opozycyjnego stronnictwa.

Bezkarnie hula propaganda hi-

lerowska, która doprowadziła do takiego rozwydrzenia, że rozmaici wyznawcy ideałów „narodowo-socjalistycznych” dopuszczają się coraz częściej po pijanemu i na trzeźwo obrazy Narodu Polskiego.

Jesteśmy przeciwni stosowaniu retorsji. Ta metoda, jak zresztą wszelkie metody represji na dłuższą metę stosowanych do niczego nie prowadzą. — Natomiast należy stanowczo UPOMINAĆ SIĘ O LOS POLAKÓW W NIEMCZACH.

Sytuacja jest groźna. Pisz o niej katowicka „Polonia”.

Szala bowiem przechyliła się niebawem na niekorzyść naszych rodaków, mieszkających w garnicach Rzeszy, że jakiegokolwiek interpretacji i wyjaśnienia, tak ulubione statystyki i kombinacje stały się rzeczą absolutnie drugorzędą, natomiast pierwszorzędą i główną stała się kwestia zahamowania działalności ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego w dziedzinie naordowościowej w stosunku do Polaków mieszkających w Niemczech. Coś bowiem za znaczenie mogą mieć deklaracje rządowe, gdy równocześnie puszczą się w ruch machiny ustawodawcze, która zmienia automatycz-

nie warunki życiowe mniejszości polskiej? W kraju totalistycznym każda ustawa wymaga zastrzeżenia czy stosuje się ją do wszystkich obywateli państwa czy też nie. Władzom poszczególnym i społeczeństwu niemieckiemu trzeba narzucić opinię, jak mniejszość narodowa ma być traktowana.

Same perswazje rzecz oczywista tu nie pomogą. Ale jakieś ważne słowo paść musi. Nie do pomyślenia jest przedłużanie obecnej sytuacji, w której Niemcy hitlerowscy w Polsce (jak zresztą w Czechosłowacji czy Kłajpedzie) uważają się za chwilowo przynależnych z nadzieją powrotu do Rzeszy. Sytuacja jest pełna knoan hitlerowskich — po naszej stronie, a po drugiej słodkie deklaracje, puste frazesy — a potem systematyczne planowe, robione z premedytacją na zimno prześladowania, za ognianie atmosfery, niedotrzymywanie zobowiązań i terminów.

W omawianej sytuacji widzimy grę misterną może, ale przeżyjącą, grę która dla Polski może być w swych konsekwencjach bardzo niebezpieczną.

Sek.

„Robotnicy piszą”

Książka dużej wagi

II.

Wszyscy autorzy — to robotnicy fizyczni, i to przeważnie tacy, którzy nadal w tej warstwie pozostają. Dzieli się z czytelnikami swymi przeżyciami i wrażeniami z całą szczerością, podają je w prostej, niekiedy surowej jeszcze formie, choć u niejednego z piszących zauważyć można niemałe zdolności pisarskie (robotnik z jasielskiego, górnik z PPS podziemnej, żywot fryzjera i in.).

Nie sposób tu oczywiście streszczać tę ciekawą książkę, czy nawet podać ją dokładnemu omówieniu. Ograniczymy się do wskazania paru zagadnień, które przewijają się u niejednego z autorów.

Godnym zanotowania jest przede wszystkim GŁÓD WIEDZY. W każdym niemal życiorysie uwidacznia się gorący żal, że autor nie mógł ukończyć szkoły powszechnej, lub, że nawet ukończona szkoła nie wyczerpywała jego zainteresowania, jego chęci uzupełnienia wykształcenia. Wzruszający jest kult książki u tych robotników, książka ma dać tę upragnioną wiedzę, której nie pozwolili u-

zyskać w szkole warunki życiowe i ustrój gospodarczy. Jakże zrozumiałe jest to pragnienie, aby znaleźć nareszcie taką jedną książkę, któraby na wszystkie dręczące odpowiadziała pytania, dała całość poszukiwanej wiedzy. Niekiedy piszący znajduje, w swoim oczywiście mniemaniu, taką książkę.

Oto pisał palacz kolejowy: „Wiem szukałem źródła, z którego mogłem wszystko w akrocentu zacerpnąć i znalazłem książkę: Encyklopedię powszechną, którą przeczytałem całą, ale jeszcze nie mam ostatnich dwóch tomów”

Inni po bolesnych nieraz doświadczeniach szybko dochodzą do przekonania, że takiej książki nie znajdują, że muszą czytać wiele i według pewnego planu. Ciągłe przewijają się prośba o wskazówki co czytać, jak czytać. Prośby te, jak mówiliśmy, podyktowane są bolesnymi zawodami. Oto robotnik nafciarski z Jasiela, który pisze o sobie:

„Gdziekolwiek zobaczyłem parę książek, ciekawość mnie rozszalała, jednocześnie coraz to częściej czułem przed nim lęk. Bałem się książki, której nie rozumiałem”.

W poszukiwaniu dobrej książki kupuje za ostatnie grosze „Chirurgię operacyjną” za 20 zł., by już za chwilę przekonać się, że to nie dla niego.

BIBLIOTEK, bibliotek i jeszcze raz bibliotek! — oto okrzyk, który musi się każdemu wyrwać z piersi po przeczytaniu tej książki. I fachowych, rozumnych bibliotekarzy, którzy umieliby samoukowi doradzić, co ma wybrać do czytania.

Zkolej inne palące zagadnienie — ALKOHOLIZM.

Autorzy naogół na ten temat nie piszą o sobie (może to i zrozumiała dyskrekcja). Nie jeden co prawda deklaruje się, jako abstynent. Niemal wszyscy natomiast z dużą gorliwością na ten temat piszą o swoich rodzicach. Oto np. fragment, który co do swej treści powtarza się w niejednym życiorysie:

„Ojciec zarabiał w lecie 24 koron tygodniowo, czasem więcej, a w zimie 4 korony, czasem i mniej. Z tych pieniędzy 24 koron dawał na utrzymanie 5 najwięcej na tydzień, i to takich tygodni było

razdiko. Resztę przepijał, od rana do wieczora nie było go w domu, a w sobotę po wypicie przychodził stale pijany. Matka i ja (ja już chodziłem do szkoły) chodziliśmy do szynku po ojca. Jak przychodził, to rozpoczynała się kłótnia tak, że my, dzieci, nieraz w obronie matki zmuszone byliśmy krzyczeć w nocy na gwałt, to dopiero po działo na ojca, że się uspokoił”.

Zdawać sobie musimy sprawę, że alkoholizm, rozumiany, jako nałóg, to poważny w swej groźbie czynnik w życiu rodziny robotniczej.

Ankieta TUR nie zawierała żadnych pytań na temat stosunku do religii ani do kleru. Życiorysy, spraw religijnych naogół nie poruszają.

Natomiast wyraźnie występują na jaw wybitnie niechętny stosunek do kleru.

Oto jeden z głosów: „Od tego czasu datuje się moja niechęć do kleru wszystkich wyznań za ich antyrobotniczą politykę. Niechęć ta pogłębia się z czasem i dzisiaj uważam kler za główną podporę ustroju kapitalistycznego”.

Inny opisuje plastycznie swe targi z osobą duchowną o cenę za ślub.

Wszyscy niemal autorzy, którzy brali udział w pracy społecznej, opisują ataki i napaści na nich ze strony kleru. Nie cieszy on się miłością u piszących, nie. Kler zbiera owoce swego politycznego i społecznego oblicza. Dobrzeby było, aby ta książka dostała się w ręce księży. Możeby nie jednemu dała wiele do myślenia.

Ciekawe są przeżycia piszących i z innych dziedzin.

Ciekawe motyw i pobudki przy zawieraniu małżeństw, interesujące u niejednego przeżycia wojenne, opisy pracy społecznej w Parafii, Turze czy w związkach zawodowych, ciekawe i niekiedy bardzo charakterystyczne poglądy np. na rewolucję itd.

Ale na to trzeba już samemu przeczytać tę książkę, do czego jaknajgoręcej pragniemy zachęcić.

ST. GARLICKI.

Literaci przeciw barbarzyństwu

Przed paru dniami odbył się w Pradze Czeskiej XVI Kongres Międzynarodowej Federacji P. E. N-Clubów, na którym m. in. uchwalono ostrą rezolucję przeciw ANTYSEMITYZMOWI, skierowaną do państw członkowskich w niektórych krajach Europy. Uchwała ta ma brzmienie następujące: „Nawiązując do paragrafu 3 rezolucji, uchwalonych na kongresach PEN-Clubów w Brukseli i Edynburgu, XVI Kongres w Pradze jako najostrejsze potępienie antysemityzm i rasizm, propagowane w różnych krajach, a to niektórych brutalnie wprowadzane w życie. Kongres PEN-Clubów używa członków Federa-

cji do zwalczania z całą energią tej groźnej recydywy intelektualnego i moralnego barbarzyństwa”.

A więc elita literacka przodująca krajów świata wypowiedziała się nie dwuznacznie przeciw antysemityzmowi, nazywając go bez ogródek: „recydywą intelektualnego i moralnego barbarzyństwa”. Antysemita różnej narodowości i różnego obrządku otrzymali zasłużone... świadectwo, że członków Federacji pisarskiej wesnuje do walki z zalewem ciemnoty i krwawości. Odczytano, najstraszniejszą choćby uchwałę korporacji literackiej czy jakiegokol-

wiek innej antysemityzmu nie wytepi i haniebnym wybrakom rasistów kresu nie położy. Antysemityzm bowiem — wbrew nieszczęsnyemu zapewnieniu jego wyznawców — jest zjawiskiem o charakterze przede wszystkim gospodarczo-politycznym, i tylko na gruncie, z którego powstaje, można mu wydać decydującą i zwycięską walkę. Ale uchwała międzynarodowej organizacji literackiej ma DUŻY WALOR MORALNY — jako pochodząca ze strony ludzi, których nazwiska coś znaczą i coś reprezentują, i dlatego tej uchwały nikt rozumny nie będzie bagatelizować ani lekceważyć.

Z okazji sprawy tu poruszanej nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Oto nasze agencje urzędowe i półurzędowe — tak sławnie notujące wszelkie pomysły antysemitów hitlerowskiego, rumuńskiego, węgierskiego czy rodzimego stempla, POMIŃLIWIE jako całkowitym milczeniem praską uchwałę PEN-Clubów, przeciw antysemityzmowi PROTESTUJĄ. Dlaczego?... Czyżby istnieli ludzie, żywiący błędnie i zabawnie przekonanie, że skoro się o pewnej rzeczy nie pisze, to tem sumy rzecz ta przestaje istnieć? Taką dziecinną „politykę” obserwujemy zresztą i w innych odcinkach informacyjnych: w piennych np. okresach znikają z komunikatów naszych agencji wiadomości i biuletyny Rządu Republiki Hiszpańskiej. Osobliwym zbiegiem okoliczności dzieje się to wtedy, gdy wojska republikańskie przechodzą do ofensywy i odnoszą takie czy inne sukcesy... Wypłynęłyby metody przemilczenia przynieść może jakieś istotne korzyści.

Oprawo należenia do Związku Zaw. strajkują robotnicy cukrowni „Chodorów”

Załoga robotnicza cukrowni „Chodorów” postanowiła utworzyć u siebie Oddział Związku Zawodowego Robotników Cukrowni, — tego samego Związku, w

którym zrzeszeni są od dwudziestu lat ich koledzy w innych cukrowniach. Nie wysuwali żądań, nie domagali się podwyżki zarobków, chcieli prosto należeć do Związku. I za to spotkała ich kara — wyrzucono z pracy Zarząd Oddziału. Przedtem wzywani byli na poszerunek policji.

Pan komendant posterunku Chodorowskiego przez dwie godziny „perswadował” im, zastraszal i nęgał, by porzucili Związek (?)

Naleganie p. komendanta nie odniosło skutku, — a po dwóch dniach wymówiono im pracę. Z czyjego polecenia spełniał tę rolę p. komendant posterunku policji w Chodorowie?

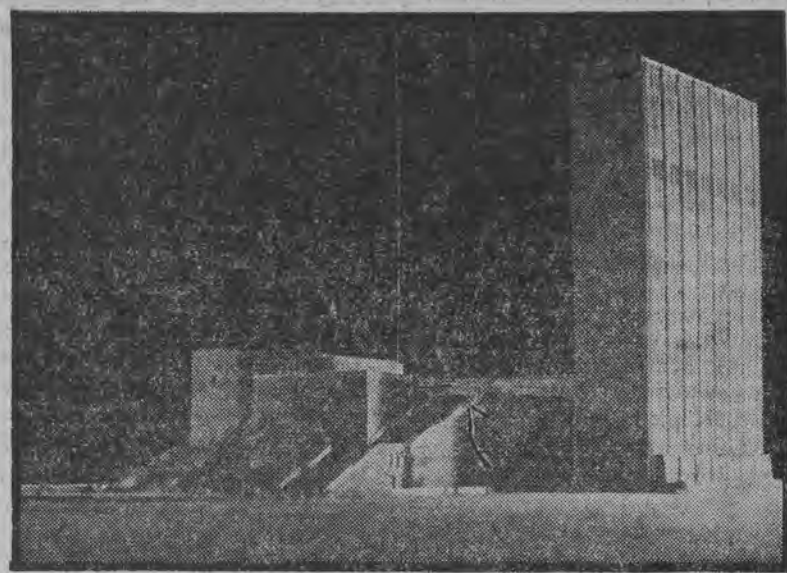
Protest robotników, wypełniony bez mała setką podpisów, dyktacja została bez odpowiedzi.

Chodorów, który także należy do Związku Cukrowni, postanowił ukarać swych robotników za korzystanie z tego samego prawa.

W tej sytuacji pozostała tylko robotnikom droga walki strajkowej.

ZARZĄD CUKROWNI CHODORÓW NARZUCIŁ ROBOTNIKOM WALKĘ; NIECHŻE WIE, ŻE ROBOTNICZY TĘ WALKĘ WYGRAĆ MUSZĄ, STAJĄ BOWIEM NIE TYLKO W OBRONIE SWYCH NAJNIEŚLUSZNIEJ KRZYWDZONYCH TOWARZYSZÓW ALE PRZED W SZYSTKIM W OBRONIE OBOWIĄZUJĄCEGO W POLSCE PRAWA, PRZYNAJACIEGO OBYWATELOM WOLNOŚĆ ZRZESZANIA SIĘ.

D. c. n.



Prof. Pniewski: PROJEKT CENTRALI POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE

Tytus Filipowicz

5)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Z pomiędzy szeregu szkół bojowo-wojskowych, jakie istniały p. r. 1906, wspomnę tu wykłady, wykładów i uczestników dwóch szkół w Krakowie w r. 1910.

Szkola pierwsza (styczeń — luty) mieściła się w oddzielnej willi nad Rudawą, gdzie był jednocześnie internat dla słuchaczy. Komendantem był tow. X, gospodarny „babcia Gulińska” z pomocnicą „Zośką”. Wykładowcy: Józef Piłsudski — historia powstań polskich; dr. Witold Jodko — Historia socjalizmu; dr. F. Perl — Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji; Leon Wasilewski — Geografia polityczna; Henryk Minkiewicz — Organizacja wojska rosyjskiego; Kazimierz Sosnowski („Ryszard”) — Materiały wybuchowe i fortyfikacje; Włodzimierz Momentowicz („Florek”) — Topografia; Walery Sławek („Gustaw”) i Al. Sulikiewicz („Michał”) — Technika konspiracji; Lipiński Franciszek („Władek”) — Ćwiczenia praktyczne; Tomasz Arciszewski („Stanisław”) — Rozbrajanie policji i w ojska.

Słuchaczami byli: 1) Roman Machnicki, 2) Marian Skrzynecki („Napoleon”), 3) Stanisław Styczynski („Mściśław”), 4) Tadeusz Wieniawa-Długoszyński („Tadeusz”), 5) Jan Zorski („Jerzy”), 6) Tytus Czaki („Kamil”), 7) Bertold Breitenbach („Gieniek”), 8) Stan. Braun („Bruno”), 9) Stanisław Karolczyk („Starosta”), „Przesław”), „Karol”), 10) Wiśniewski („Turzyna”), 11) Szulc, 12) Zygmunt Kuczyński, 13) Kazimierz Kuczewski („Gu-

*) S. Styczynski, jako legionista, zginął 4 sierpnia 1916 r. pod Kościelną.

**) Uczestnik akcji pod Bezdanami. Zginął w r. 1911 przy przejściu granicy pod Porębką.

bernator”).

Szkola druga. Oficjalna nazwa jej była: „Szkola centralna PSS”. Sierpień — wrzesień 1910. Wykłady odbywały się w sali podgórskiego „Domu Robotniczego”. Uczniowie mieszkali na mieście, część u d-ra Emila Bobrowskiego. Komendantem szkoły był Henryk Minkiewicz. Wykładowcy przeważnie ci sami, jak w szkole poprzedniej, z dodatkiem T. Filipowicza. Słuchaczy grupuje poniżej podług miejscowości, z których przybyli.

Królestwo: Mieczysław Bratkowski („Wersalczyk”), Władysław Bończa — Uzdowski („Wiktor”), Alfons Erdman („Janusz”), Janina Zakrzewska („Roma”), późniejsza Bialecka, Leonina Zakrzewska („Lenka”), późniejsza Marianowa Malinowska, Janina Szejnówna („Janika”) późniejsza Miedzinska, Ryszard Kędziński („Ryszard”), Karol Basiński („Kuba Bialy”), Kazimierz Swicki („Kazik”), Izdebski. Z Petersburga: Tadeusz Holówko („Kirgiz”), Kazimierz Kuźmierski („Piomien”), Jan Szelest („Jan”), z Kijowa: Artur Maruszewski („Ksawery”), Bolesław Szacki („Pawelek”), z Moskwy: Krystyna X. z Odesy: Me dyński.

Organizacje rewolucyjne w armii rosyjskiej. W latach 1904 — 1905, wobec coraz częściej zachodzących starć pomiędzy polskimi manifestacjami robotniczymi a wojskiem rosyjskim, P. P. S., działając później w porozumieniu z rosyjskimi Socjalistami-rewolucjonistami, rozpoczęła próby agitacji w wojsku, mające na celu „zdemoralizowanie” żołnierzy w oddziałach, dyslokowanych w Królestwie. Wobec tego, że rekrutowi Polaków wysyłano w głąb Rosji, a do pułków, umieszczonych w Królestwie, przysyłano rosyjan, tożsązków, — ten dział roboty był prowadzony w języku rosyjskim. Zaczęto od wydawania odezw z hasłami: „Żołnierze, nie strzelajcie do ludu”, „Lud manifestuje, walcząc i o waszą

*) W r. 1919 za działalność w POW okrutnie zamordowany w Winnicy przez bolszewików.

Zbytńia gorliwość jest również szkodliwa! Układ zbiorowy w przemyśle naftowym

Jak p. burmistrz Krasnegostawu doprowadza miasto do porządku

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Tak stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainteresował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłożono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

P. burmistrz Sienkiewicz zareagował na to w ten sposób, że wezwał policję i kazał aresztować tow. Odrzywolskiego; następnie policja doprowadziła tow. Odrzywolskiego do starosty, który „wyjaśnił” tow. Odrzywolskiemu, że nie jest adwokatem i nie ma prawa interwencji; następnie pytał go, czy wie, że jest jeszcze „Bereza”!

Zapytujemy, czy znane są władzom przelozonym metody upiększania m. Krasnegostawu? Czy okólnik p. Ministra Składowego o doprowadzaniu miast do przyzwoitego wyglądu, ma być interpretowany w ten sposób, aby biednych ludzi pozostawiano bez dachu nad głową, a magistrat nie chciał się tym zająć?

Czy p. starosta wiadomo, że np. w szeregu folwarków na terenie powiatu krasnostawskiego są mieszkania dla służby folwarcznej, nie nadające się nawet na chlewy? Czy przedstawiciel Związku Zawodowego ma prawo interwencji w sprawie swojego członka?

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Tak stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainteresował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłożono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

P. burmistrz Sienkiewicz zareagował na to w ten sposób, że wezwał policję i kazał aresztować tow. Odrzywolskiego; następnie policja doprowadziła tow. Odrzywolskiego do starosty, który „wyjaśnił” tow. Odrzywolskiemu, że nie jest adwokatem i nie ma prawa interwencji; następnie pytał go, czy wie, że jest jeszcze „Bereza”!

Zapytujemy, czy znane są władzom przelozonym metody upiększania m. Krasnegostawu? Czy okólnik p. Ministra Składowego o doprowadzaniu miast do przyzwoitego wyglądu, ma być interpretowany w ten sposób, aby biednych ludzi pozostawiano bez dachu nad głową, a magistrat nie chciał się tym zająć?

Czy p. starosta wiadomo, że np. w szeregu folwarków na terenie powiatu krasnostawskiego są mieszkania dla służby folwarcznej, nie nadające się nawet na chlewy? Czy przedstawiciel Związku Zawodowego ma prawo interwencji w sprawie swojego członka?

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Tak stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainteresował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłożono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

P. burmistrz Sienkiewicz zareagował na to w ten sposób, że wezwał policję i kazał aresztować tow. Odrzywolskiego; następnie policja doprowadziła tow. Odrzywolskiego do starosty, który „wyjaśnił” tow. Odrzywolskiemu, że nie jest adwokatem i nie ma prawa interwencji; następnie pytał go, czy wie, że jest jeszcze „Bereza”!

Zapytujemy, czy znane są władzom przelozonym metody upiększania m. Krasnegostawu? Czy okólnik p. Ministra Składowego o doprowadzaniu miast do przyzwoitego wyglądu, ma być interpretowany w ten sposób, aby biednych ludzi pozostawiano bez dachu nad głową, a magistrat nie chciał się tym zająć?

Czy p. starosta wiadomo, że np. w szeregu folwarków na terenie powiatu krasnostawskiego są mieszkania dla służby folwarcznej, nie nadające się nawet na chlewy? Czy przedstawiciel Związku Zawodowego ma prawo interwencji w sprawie swojego członka?

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Tak stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainteresował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłożono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

P. burmistrz Sienkiewicz zareagował na to w ten sposób, że wezwał policję i kazał aresztować tow. Odrzywolskiego; następnie policja doprowadziła tow. Odrzywolskiego do starosty, który „wyjaśnił” tow. Odrzywolskiemu, że nie jest adwokatem i nie ma prawa interwencji; następnie pytał go, czy wie, że jest jeszcze „Bereza”!

Zapytujemy, czy znane są władzom przelozonym metody upiększania m. Krasnegostawu? Czy okólnik p. Ministra Składowego o doprowadzaniu miast do przyzwoitego wyglądu, ma być interpretowany w ten sposób, aby biednych ludzi pozostawiano bez dachu nad głową, a magistrat nie chciał się tym zająć?

Czy p. starosta wiadomo, że np. w szeregu folwarków na terenie powiatu krasnostawskiego są mieszkania dla służby folwarcznej, nie nadające się nawet na chlewy? Czy przedstawiciel Związku Zawodowego ma prawo interwencji w sprawie swojego członka?

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Tak stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainteresował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłożono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

P. burmistrz Sienkiewicz zareagował na to w ten sposób, że wezwał policję i kazał aresztować tow. Odrzywolskiego; następnie policja doprowadziła tow. Odrzywolskiego do starosty, który „wyjaśnił” tow. Odrzywolskiemu, że nie jest adwokatem i nie ma prawa interwencji; następnie pytał go, czy wie, że jest jeszcze „Bereza”!

Zapytujemy, czy znane są władzom przelozonym metody upiększania m. Krasnegostawu? Czy okólnik p. Ministra Składowego o doprowadzaniu miast do przyzwoitego wyglądu, ma być interpretowany w ten sposób, aby biednych ludzi pozostawiano bez dachu nad głową, a magistrat nie chciał się tym zająć?

Czy p. starosta wiadomo, że np. w szeregu folwarków na terenie powiatu krasnostawskiego są mieszkania dla służby folwarcznej, nie nadające się nawet na chlewy? Czy przedstawiciel Związku Zawodowego ma prawo interwencji w sprawie swojego członka?

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabiera się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16.30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbić dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalił dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ na stąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkańia — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Tak stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainteresował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłożono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

Rokowania z przemysłowcami naftowymi zostały zakończone dnia 5 lipca 1938 r. we Lwowie podpisaniem układu zbiorowego.

Układ zawarty został między Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych (mniejszymi i średnimi przedsiębiorstwami naftowymi) z jednej a Centralnym Związkiem Górników w Polsce z drugiej strony. Warunki, zawarte w układzie, obowiązują od dnia 26 czerwca 1938 do 30 czerwca 1939 r.

Układ zawiera następujące punkty: a) zawody podzielono na 4 kategorie robotników, b) kopalnie podzielono na 5 grup t. j.: grupa 1-sza ponad 15 cystern ropy, grupa 3-ga od 9 — 15 cystern ropy, grupa 3-cia od 6 — 9 cystern ropy, grupa 4-ta od 3 — 6 cystern ropy i grupa 5-ta od 0 — 3 cystern ropy mieszczenie.

Place robotników, wynoszą za 8 godzin pracy:

GRUPY					
Kategoria	I	II	III	IV	V
I	8.90	8.50	6.80	6.40	5.60
II	6.50	6.30	5.00	4.40	3.80
III	5.00	4.60	3.90	3.00	3.00
IV	2.40	2.40	2.30	2.30	2.00

c) dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność w grupie 1, 2 i 3 wynosi zł. 1.— za każdą przeprowadzoną dźwignię, zaś w grupie 4 i 5-tej — 50 gr.; d) regulacja premii, cysternowego i metrowego; e) specjalne wynagrodzenie dla palaczy za czyszczenie kotłów, f) obługa szybów i kotłów, g) urlopy 8, 15 i 21 dni, h) wypowiedzenie stosunku służbowego 4, 6 i 8-mio tygodniowo; i) fundusz budowy

Domów Ludowych, j) uprawnienia delegatów robotniczych; k) potrącanie wkładek z zarobków robotniczych; l) Komisja Rozjemcza i jej uprawnienia dla rozstrzygania sporów, m) czas pracy 46 godzin tygodniowo.

W końcu przewidziany jest czas trwania układu.

Do układu tego mogą przystąpić, z wyjątkiem Boryławia i dzielnicy, wszystkie mniejsze i średnie przedsiębiorstwa naftowe, działające w okręgach górniczych Jasło, Drohobycz i Stanisławów.

Układ został podpisany przez przedstawicieli liczby przemysłowców naftowych. W Bittkowie i w Posiecznej obowiązują układ Boryławski z dnia 12.VII.1937 r.

Rokowania trwały 12 dni bez przerwy.

Kacik radiowy

DZIS 8.VII.1938 R. — PIĄTEK.

16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk”.

18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka.

18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian.

19.30 „Ameryka na wesoło” — koncert rozrywkowy.

21.10 „Trubadury przedmieścia”.

GMACH POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE

Projektowana Centrala Polskiego Radia mieścić się będzie przy zbiegu ulicy Puławskiej i projektowanej ulicy Batorego, w bliskości Placu Unii Lubelskiej.

Opólna powierzchnia zabudowy wyniesie ca. 5.000 m², ogólna kubatura projektowanego gmachu ca. 133.000 m³. Najwyższą częścią gmachu będzie wieża o 22 piętrach, które obejmie pomieszczenia telewizyjne, biura Dyrekcji Naczelnej i Sekretariatu Generalnego, Główny Dyrektor Programowej, Dyrekcji Administracyjnej, oraz Warszawskiej Dyrekcji Programowej. Wieża ta sytuowana będzie na osi ul. Puławskiej oraz na osi jezdni ul. Batorego.

Bloku studiów, którego poziomy układ z tarasowym rozwinięciem na schody po obu stronach ścian, sali koncertowej, kontrastuje z poziomem wieży — znajduje się na osi zlewnia ulicy Batorego, przy czym architektura schodów pomysłana jest jako zakończenie zlewnia.

Od ulicy nowoprojektowanej, równoległe do wieży wznosi się blok techniczny.

Te trzy bloki: biur, studiów i lokali technicznych połączone są blokiem poprzecznym. (Fotografie damy na str. 4).

Radio warszawskie

PIĄTEK, 8 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Półn. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Główna. 7. Dziennik. 7.15 Ork. poznańska. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „Marzenia i rzeczywistość” — opow. B. Miazgowskiego dla dzieci starsz. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45. Wład. gospod. 16. Orkiestra wojsk. z Wilna. 16.45 „Śląsk” — felieton wygi. G. Morcinek. 17. Muzyka tan. 18. Życie chwalebne samolotu — pog. 18.10 Dwoje skrzypiec i fortepian. 18.45 Nowości literackie. 19. Pieśni w wyk. Fr. Platówny. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Ameryka na wesoło” — koncert. 20. Koncert rozrywkowy. (Transm. do Niemiec). 20.45 Dziennik i pogad. 21. Sarynka rolnicza. 21.10 „Trubadury przedmieścia”. 21.50 Wiadom. sportowe. 22. Ork. wileńska. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13. Saksofon (płyty). 14. Pare informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy z płyt. 15. Wiadom. sportowe. 15.05. Orkiestra Winowskiego i Wróblewskiego. 17. Pog. akt. 17.10 Orkiestra z Amsterdamu (płyty). 18.10 Muzyka lekka i tan. z płyt. 22. Ogródki czy śmietniki — felieton. 22.15 Muz. lekka i tan. z płyt. 22.55 Kwartet

SOBOTA, 9 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Półn. 6.20 Muzyka poranna — płyty. 6.45 Główna. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. P. P. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. (z Łodzi). 15.15 Teatr Wyobraźni Słuchowski dla dzieci „Pajśdoras — zawodnik olimpijski”. 15.45 Wład. gospod. 16.00 Wiersz melodii rumuńskich. 16.45 Na przednówku. 17.00 Muz. tan. 18.00 Nasz program. 18.10 Audycja Konkretna Polskiego Radia. 18.30 „Cztery asy” — płyty. 18.45 „Śląsk” — kwadrans poetyki. 19.00 Utwory Paderewskiego — w wyk. A. Brachockiego — fortepian (z Katowic). 19.20 Pog. akt. 19.30 Honor w pieśniach Moniuszki (z Poznania). 20.00 Aud. dla Polaków na granicy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Sądnia i kapieliśka — pog. 21.10 Kapeła Ludowa. 21.45 Fragn. meczu Polska — Niemcy w Krakowie. 22.10 Godzina niespodzianek (z Krakowa). 23.10 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Ork. Wilkosa. 14.00 Pare informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Wład. sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Kremy i galarety. 17.15 Soliści: Jan Cichyński (tenor) i Henryk Trzosek (altówka). 18.05 Muz. lekka i tan. — płyty. 22.00 G. Verdi: „Trubadur” — opera z płyt.

Wiadomości z całej Polski

LOKOMOTYWA PRZEJECHAŁA STRAŻNIKA P. K. P.

Lokomotywa przejechała strażnika ochrony P. K. P. Stachowiaka z Inowrocławia. Pełnił on służbę za mostem Pakowskim, przy pociągach tranzytowych. Lokomotywa uderzyła zderzakami Stachowiaka tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć.

BESTIALSKI MORD

W sądzie okręgowym w Przemyslu zakończył się proces bestialskiego mordercy z Bud. Łańcuch Franciszka Kiełbickiego.

W październiku ub. roku władcem zamordował Kiełbicki młodą dziewczynę, służącą Romanów ne, w chwili, kiedy powiedziała mu, że ma zostać matką jego dziecka. Morderca zbiegł i ukrywał się przez dwa dni, poczem został ujęty przez policję jarosławską. Na wniosek obrony poddał sąd Kiełbickiego badaniom biegłych lekarzy, którzy orzekli, że sprawca jest umysłowo normalny i działał z pełną świadomością czynu. Zasądzono go na 7 lat więzienia.

SKAZANIE BANDYT

Przed sądem okręgowym w Tarnowie stanął członek groźnej szajki bandyckiej Zarzyckiego i Batki, Stefan Czarniecki, który skazany został na 10 lat więzienia.

TRAGICZNY WYPADEK DWOJGA DZIECI

Tragiczny wypadek wydarzył się w Stobiernej koło Rzeszowa. Dwoje dzieci pozostawionych bez dozoru, manipulowało primusem. Nastąpił wybuch spirytusu, przy czym dzieci doznały śmiertelnych poparzeń. 10-letnia dziewczynka zmarła, a 4-letni chłopiec walczy ze śmiercią.

OD ISKRY LOKOMOTYWY POŻAR

W Rudniku nad Sanem powstał pożar od iskry lokomotywy. Spłonęło 11 stodół i nowy dom mieszkalny. Akcja ratunkowa była b. utrudniona, gdyż straż pożarna przybyła na miejsce bez sikawki,

która w krytycznej chwili była zepsuta.

UCIECZKA WIĘZNI

W czasie spaceru więziennego zbiegł z więzienia w Uhnowie, Walenty Kłym z Rawy Ruskiej, odsiadujący karę za kradzież. Pościg za zbiegiem nie dał wyniku.

FRANCUSKI ANGIELSKI NIEMIECKI

Wyjątkowo łatwa i praktyczna metoda nauki języków obcych za pomocą płyt gramofonowych „Phonoglotte”. Cena za komplet płyt (40 lekcji wraz z podręcznikiem) zł. 70. „Polska Płyta”, Warszawa, Marszałkowska 104 (wprost Dworca Głównego).

Zwłoki dwu mężczyzn na torze

Po przejściu pociągu katowickiego, w polu między stacjami Łazy — Zawiercie, znaleziono Kazimierza Adamczyka z obciętymi nogami. Wykoczyl on z pociągu w pełnym biegu tak niefortunnie, że koła wagonów dosłownie obcięły mu obie nogi. Na torze kolejowym pod Będzinem znaleziono zwłoki Władysława Motłocha, mieszkańca Sosnowca.

J&POŃSKI BIKSY BEZ PUDER Z PUSZKIEM

J. SZACH WARSZAWA

List Lotem zastępuje telegram

IEDYNY ŚRODEK PRZECIW PIEGOM

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

20) Z angielskiego przełożyła **B. KOPEŁOWNA**

— Właśnie. Powiedziałem, że przyszła piękna dziewczyna, — najpiękniejsza, jaką widziałem kiedykolwiek, o boskich oczach, — mająca w sobie coś... jakby to określić?... wyglądająca, jak wskrzeszony nagle do życia obraz Fourniera z „La Vie Parisienne”; — że ta dziewczyna prosi go o przysługę, a on jej chyba nie odmówi — nie pozwoli, aby boskie oczy rozplynęły się w łzach, nie zmusi do powiedzenia swemu siwłosłomemu ojcu...

— Jest tylko szpakowaty.

...Swemu szpakowatemu ojcu, że nie ma żadnego ratunku i że trzeba wytrzasnąć z pod ziemi dziesięćdziesiąt sześć funtów, trzy szylingi i pięćdziesiąt pensów? Czyżby chciał, powodowany zwykłą brudną chciwością, rzucić mrok na szczęśliwy ogień dom — i stać się powodem, by zasłużony myśliwiec poczuł żal, że miał kiedykolwiek w życiu do czynienia z wojowniczym nosorożcem? No ale, mówiąc krótko, chciał tego. Był pod tym względem zupełnie zdecydowany. Zaczęło go błądzić, aby namyślił się jeszcze. Powiedziałem, że to nie mówi prawdziwy Mortimer Bushy. Prosiłem, aby uczynił gest... Powiem pani coś o pani oczach — ciągnął dalej Józio — większość ludzi uważałaby, że są niebieskie —

ot, taki głęboki, miękki, nieziemski błękit letniego wieczoru w południowej Kalifornii — i do pewnego stopnia mieliby rację. Są niebieskie... Ale w pewnych momentach zjawia się w nich coś zielonego

SPORT

MECZ PIŁKARSKI WĘGRY — POLSKA W ŁODZI

P.Z.P.N. przesłał Łodzi propozycję zorganizowania spotkania piłkarskiego czołowej drużyny węgierskiej z reprezentacją Polski w dniu 3 sierpnia.

Na dzień 2 sierpnia (również powszedni — wtorek) zakontraktował ŁKS spotkanie z „Jugosławią”.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ŁODZI

Mistrzostwa lekkoatletyczne Ł. R. S. K. O., których termin został odroczone z powodu trudności natury technicznej, odbędą się definitywnie w dniu 7 sierpnia.

W związku z powyższym przedłuża się termin nadsyłania zgłoszeń do dnia 4 sierpnia.

OBRONA ŁKS-u, ATAK UNION TOURINGU REPREZENTOWAĆ BĘDZIE ŁÓDŹ PRZECIWI POMOCZU

Kapitan związkowy ŁOZPN ustalił ostateczny skład reprezentacji piłkarskiej Łodzi na mecz z Pomorzem mający się odbyć 17 b. m. w Łodzi.

Różni się on od podanego przez nas wczoraj zestawienia o tyle, iż nie Kudelski a Karasiak grać będzie na obronie, a w ataku miast Seidla wystąpi Goszczko.

Ostateczny skład przedstawia się następująco:

Andrzejewski — Karasiak, Gałecik, Nowiszewski, Pilc, Pegza — Królasiak, Kudelski, Lewandowski, Goszczko, Świętosławski. Rezerwa: Lass, Kudelski, Józwiłk i Lubński.

50 KLM. WYŚCIG SZOSOWY KOLARZY

W niedzielę 10 b. m. o godz. 9-ej rano odbędzie się na autostradzie u wylotu ul. Brzezińskiej start do biegu kolarskiego na dystansie 50 klm. dla posiadaczy kart wyścigowych.

Zapisy do biegu przyjmowane będą w dniu wyścigu, w lokalu T.Z.S. ul. Brzezińska 128, gdzie mieścić się będzie również rzutnia dla zawodników.

„Należy być względny dla prasy, która podaje materiały władzom”

oświadczył obrońca Maciąga

Redaktor „Oreodownika” skazany na miesiąc aresztu za oszczerstwo

Punktualnie o godz. 11-ej w dniu wczorajszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym dalszy ciąg rozprawy przeciwko redaktorowi „Oreodownika” Wł. Maciągowi z oskarżenia Związku Pracowników Tramwajowych.

Pierwszy składa zeznania świadek obrony, starosta H. Mostowski. Na pytania sędziego, świadek oświadcza, iż o prawdach komunistycznych niktujących w Zw. Prac. Tramwajowych nie mu nie było wiadomym. Gdyby władze miały informacje o nastrojach komunistycznych, Związek zostałby niechybnie zamknięty.

Sędzia: Czy władze miały informacje, że strajk tramwajarzy wywołany został na polecenie Kominternu?

Świadek: Nie. Strajk wybuchł na tle ekonomicznym i miał charakter ściśle lokalny.

Oskarżony Maciąg: Czy strajk tramwajarzy miał jakąś łączność z akcją Związku Nauczycielstwa Polskiego?

Świadek: Nie, nie miał żadnej łączności.

NIECNE METODY „OREODOWNIKA”

Tow. adw. Hartman przedstawia sądowi wczorajszy numer „Oreodownika”, w którym sprawozdanie z pierwszego dnia rozprawy, mimo, że świadkowie obalili wszystkie zarzuty, zatytułowano znów: „Klasowcy w roli agenta Kominternu”. Dowodzi to wielkiego napięcia złości oskarżonego.

Tow. adw. Hartman wygłasza przemówienie, w którym stwierdza, że zarzut „szachrajstwa” i kierowania się prywatnym interesem

a nie dobrem mas, jest dla działacza robotniczego największą obelgą i obrazą.

Zarzut działania w myśli dyktów Kominternu nie jest już obelgą. Jest to posądzenie o przestępstwo, za które grozi kara kilku lat więzienia.

Metody panów z „Oreodownika” charakteryzują powołani przez nich świadkowie, Ratajczyk i Pawlikowski, którzy w 31-y roku należeli do grupy radykalnych rozłamowców, z której kilku wyjechało do Rosji, a obecnie ci dwaj są filarami endeckiego związku.

Z zeznań świadków wynika, że

strajk nie nosi żadnych momentów politycznych i dlatego też zarzuty „Oreodownika” skierowane przeciwko związkowi i tow. Lenkowi są wysnane z palca i pozbawione wszelkich podstaw. Sąd winien redaktorowi odpowiedzieć „Oreodownikowi” wymierzyć przykłądną karę, aby skończyć wreszcie z metodami bezkarnego szargania czci ludzkiej i rzucaniem denuncjacji.

O TOLERANCJI, HISZPANII I PIĘKNEJ ROLI PRASY „NARODOWEJ”

Z kolei głos zabiera obrońca oskarżonego, adw. Kowalewski,

który wygłasza przemówienie na poziomie wiecowym. Stwierdza na początku — nie wiadomo po co — że jest z krwi i kości Polakiem. Następnie oświadcza, że Polska nie powinna się bawić w tolerancję, bo to ją osłabia. Dowód: Francja i Hiszpania. Ze Zdy biorą udział w robocie destrukcyjnej, nie w tym dziwnego, bo to leży w ich psychice, ale dziwi się p. mecenas, że Polacy idą na lep radykalnych hasel.

P. Kowalewski ostro występuje przeciwko akcji strajkowej tramwajarzy, ponieważ — zdaniem adwokata — unieruchomienie komunikacji tramwajowej dotyka wyłącznie ubogą ludność.

Dalej p. K. ujawnia chytre metody komunistów, którzy tak się konspiracyjnie, że nikt nie może ich zdemaskować, prócz, oczywiście, prasy „narodowej”. I tu adw. Kowalewski wypowiada następujące cenne słowa:

Należy być względny dla prasy, która podaje materiały władzom.

Po replice tow. adw. Hartmana sąd udaje się na naradę, po czym wydaje wyrok skazujący Władysława Maciąga na miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny.

W motywach sąd zaznacza, iż bezpodstawnie zarzuty zamieszczone w „Oreodniku” mogły spowodować utracenie zaufania robotników do tow. Lenka. Obrona nie przeprowadziła dowodu prawdy odnośnie do zarzutów o wpływach komunistycznych w Zw. Prac. Tramwajowych. Sąd wziął szty pod uwagę, wydał wyrok skazujący.

Delegacja Kl. Zw. Włókniarzy u Gł. Insp. Pracy, inż. Kłotta

W środę dnia 6 lipca r. b. delegacja Klasowego Zw. Włókniarzy w osobach generalnego sekretarza Zarządu Głównego tow. Walczaka Adama i kierownika oddziału I Fabrycznego interweniowała w Minister. Opieki Społecznej. Delegacja przyjęta została przez dyr. departamentu inż. Kłotta, któremu przedstawiła szereg aktualnych postulatów włókniarzy, a mianowicie:

1) Sprawę wyłączenia dłuższych przerw w pracy z obliczeń należności urlopowych (przerwy, które zostały uskutecznione po uprzednim 2-tygodniowym wyrównaniu).

2) Sprawę firmy Dietler w Sosnowcu i B-ci Briks w Markach, które uchylają się od honorowania orzeczenia Komisji Rozjemczej, motywując to wniesieniem sprzeciwu na orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

3) Delegacja domagała się odpowiedniego sprecyzowania stanowiska Min. Op. Społ., odnośnie prawnie obowiązującego nadal orzeczenia Komisji Rozjemczej w związku z wypowiedzeniem tegoż przez poszczególne firmy.

W odpowiedzi na wywody delegacji Główny Insp. Pr. inż. Kłott

wyjaśnił, że stanowisko Ministerstwa w sprawie obliczeń urlopowych oparte jest na prawnej interpretacji orzeczenia Komisji Rozjemczej, jednakże Ministerstwo gotowe jest tę sprawę rozważyć, po otrzymaniu pisemnych motywów stanowiska Związku.

Odnośnie sprawy drugiej p. dyr. inż. Kłott kategorycznie stwierdził, że wyżej wymienione firmy obowiązują nadal orzeczeniem Komisji Rozjemczej, mimo wniesionej skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wprawdzie Ministerstwo docenia trudność w jakich znajduje się firma Briks, nie zmienia to jednak w niczym stanu faktycznego i prawnego.

Wreszcie co do sprawy trzeciej Min. stwierdza, że warunki orzeczenia Komisji Rozjemczej obowiązują nadal cały przemysł włókienniczy, mimo, że poszczególne firmy orzeczenie to wypowiedziały.

Ministerstwo uwzględniło jedynie prośbę M. Fogla w Ozorkowie o skrócenie art. 4 orzeczenia. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach Kl. Zw. Włókniarzy prześle do Ministerstwa pismo, motywujące stanowisko Związku odnośnie dłuższych przerw w pracy.

Narada delegatów-włókniarzy

W środę dnia 3 lipca r. b. o godz. 7 w. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych Związku Włókniarzy oddział I Fabryczny. Zebranie odbyło się w sali Domu Zw. Zaw. przy ul. Wysokiej 45 przy ogromnym zainteresowaniu i przepełnionej sali.

Zebranie, któremu przewodniczył tow. Kukulski, miało dwa punkty porządku dziennego, a mianowicie: 1) Komunikaty, 2) Sytuacja w przemyśle włókienniczym i sprawy organizacyjne Związku.

W komunikatach poruszona była sprawa Walnego Zebrania Włókniarzy w dniu 17 lipca r. b., na którym wybrany zostanie nowy zarząd Oddziału I Fabrycznego, oraz delegacji na Ogólnokrajowy Kongres Włókniarzy, który odbędzie się w Łodzi dnia 14 i 15 sierpnia r. b.

Punkt drugi porządku dziennego, a mianowicie sytuacja w przemyśle i sprawy organizacyjne, referował tow. Goliński Stanisław, który omówił sprawę ataku Związku ozonowego na Związki Klasowe i wskazał, że jedyną odpowiedzią na ten prowokacyjny atak

będzie podwojenie i potrojenie szeregów Związków Klasowych.

Następnie referent poruszył sprawę stosunku niektórych kapitalistów do orzeczenia Komisji Rozjemczej oraz prześladowań członków i delegatów Klasowego Zw. Włókniarzy. Mówca omówił również kwestię uczniów, którą to sprawę na porządek życia przemysłowej Łodzi włókienniczej wysuwają fabrykanci.

Jest to niezgodne z orzeczeniem Komisji, gdyż orzeczenie nie zna uczniów, a jedynie robotników młodocianych do lat 18-tu. Jeżeli chodzi o warunki higieniczne, brak wody gotowanej ew. mięty, brak wentylacji, Zarząd oddziału zwróci się do Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli.

Zebranie delegatów w rzeczowej dyskusji omówiło te wszystkie sprawy i stanęło zwrócić przy uchwałach Zarządu, wzywając całą klasę robotniczą do skupiania się pod czerwonymi sztandarami Zw. Klasowego.

DOKTOR

KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCYZNYCH, SEKSUALNYCH I SKRONYCH (włosów)

przeprowadził się na

ul. Przejazd 17

GODZINY PRZEJĘC:

od 9-11 i od 6-8. Tel. 132-28

Radio Łódzkie

PIĄTEK, DNIA 8 LIPCA B. R.

6.20 Muzyka — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra — salonowa Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego (z Poznania). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory fortepianowe F. Liszta — płyty. 14.15 Muzyka obiadowa — płyty. 15.15 Marzenie a rzeczywistość — opowiadanie Bronisława Miazgowskiego dla dzieci starszych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert Orkiestry wojakowej pod dyr. por. F. Koseckiego (z Wilna). 16.45 Polska widziana oczyma pisarza — „Słask” — felieton wygł. Gustaw Morcinek (z Katowic). 17.00 Akcja kolonijna letnich w województwie łódzkim — felieton wygł. Wacław Karzewski. 17.10 Koncert wymienny do Katowic i Krakowa. Koncert solistów. 17.50 Jak w bajce — pogadanka. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Życie chwałebne — samolotu — pogadanka — wygł. inż. Witold Rychter. 18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian (z Torunia). Wykonawcy: Jerzy Stefan i Franciszek Kaźmierczak — skrzypce, Irena Kurpisz-Stefanova — fortepian. 18.45 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 19.00 Pieśni w wykonaniu Franciszki Platówny przy fortepianie Bolesław Vallek-Walewski. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Ameryka na wesoło” — koncert w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz „Migawki amerykańskie” w opr. Henryka Knapuldy. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert rozrywkowy (Transmisja z Niemiec). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Letnie kłopoty — pogadanka — wygł. Marian Kowalski. 21.10 „Przedmowa przedmieścia” — lekka audycja muzyczna (z cyklu „Pieśni dawnych czasów” w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego). 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkieviczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkińskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Dwaj robotnicy zasypani żywcem

Przed domem Nr. 63, przy ulicy Zeromskiego, przeprowadzone są obecnie roboty kanalizacyjne kierowane przez przedsiębiorcę L. Pawłowskiego. W pewnej chwili obsunęła się ziemia grzebiąc pod sobą dwóch robotników: Antoniego Piotrowskiego i Stanisława Głowaczńskiego zam. przy ulicy Lelewela 14.

Zaalarmowano natychmiast straż ogólną i pogotowie Czerwonego Krzyża. Po rozkopaniu ziemi wydobyto obu robotników, których przewieziono karetką do domu w stanie osłabionym.

Dochodzenie prowadzi policja.

Groźny bandyta Włodarczyk został ujęty

Kilka dni temu donieśliśmy o zuchwałej ucieczce groźnego bandyty, Józefa Włodarczyka, skazanego na śmierć, który wyskoczył z pędzącego pociągu i zdołał zbiec.

Właściciel domu spadł z rusztowania

Na ul. Trębackiej 82 (Chojny) spadł z rusztowania z wysokości kilkunastu metrów właściciel tejże posesji 56-letni Oskar Neuhauser, który wskutek upadku doznał złamania kości przedramienia lewej ręki, oraz pęknięcia kości miednicowej.

Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia P. C. K. i w stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala św. Józefa.

Drugi podobny wypadek zdarzył się na ul. Zgierskiej 59, gdzie z rusztowania spadł syn lokatora 8-letni Henryk Szymczak.

Chłopiec wraz z innymi wszedł na rusztowanie przy czym spadł z dość znacznej wysokości, jednak trafiając na drabinę zmniejszając siłę upadku, doznając obdarcia naskórka twarzy i złamania ręki.

Rannego opatrzyło przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe.

Policja zarządziła pościg i poszukiwania w okolicy. W wyniku tych poszukiwań policji udało się ująć w dniu wczorajszym nad ranem niebezpiecznego bandytę na terenie gminy Sójki, pod Kutnem. Włodarczyk, jak się okazuje nie znając dokładnie okolicy, jak równie nie mając pomocy zdołał zaledwie częściowo uwolnić się z kajdanków, błądził w okolicy, nie mogąc uzyskać znikąd pomocy, gdyż obawiał się zetknięcia z ludźmi.

Policja ujęła go bez większego trudu. Włodarczyka przewieziono napowrót do więzienia, gdzie oczekiwac będzie na dalszy rozwój swej sprawy.

Kino TON

Łódź, Kopernika 16

Dziś premiera

DRAMAT

KOBIETY ZAKOCHANEJ

W WROGU OJCZYŹNY

MERLE OBERON

BRIAN AHERNE

Zabronione

Szczęście

„Zdradziłam człowieka,

którego kocham...

podpisałam na niego

wyrok śmierci...

Z codziennych walk robotników

KOMISJA SZACUNKOWA DLA DOZORCÓW DOMOWYCH

W Inspektoracie Pracy odbyło się posiedzenie komisji szacunkowej dla dozorców domowych.

Posiedzenie zwołane zostało na wniosek Kl. Zw. dozorców domowych, a to z racji licznych zatargów, jakie powstawały między właścicielami nieruchomości i dozorcami na tle zaliczania domów do odpowiedniej kategorii i w ślad za tym ustalenia plac dozorców w danej grupie.

Komisja szacunkowa w kilkunastu wypadkach załatwiła sporne sprawy, kwalifikując zgłoszone domy do odpowiednich grup, w zależności czego uzgodnione zostały również place dozorców w tych grupach.

W firmie Joskowicz przy ul. Legionów 13, mechaniczna fabryka pończoch, zatarg został zlikwidowany. Firma zobowiązała się płacić za postoje w myśl obowiązującego orzeczenia.

W firmie Pusmak mech. fabryce pończoch przy ul. Legionów 13,

wybuchł wczoraj strajk okupacyjny na tle zatargu o place.

NA FRONCIE STRAJKOWYM

W firmie Bracia Brand przy ul. Kopernika 53 wybuchł strajk okupacyjny na tle obniżenia stawek plac. Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji uzyskano porozumienie i strajk został zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy po uzyskaniu podwyżki plac.

W fabryce wyrobów drzewnych Maliniak i Maranc (Gdańska 77) jeszcze onegdaj wybuchł strajk okupacyjny na tle plac. Konferencja odbyta u Inspektora Pracy nie doprowadziła do porozumienia, mimo, że zarówno firma jak i robotnicy poszli na ustępstwa, tak różnica została znizona do 1-2 gr. na godzinę pracy. Strajk nadal trwa.

W fabryce f. Przemysł Trykotowy przy ul. Al. Kościuszki 10 powstał strajk okupacyjny na tle obniżania plac. Likwidacja strajku zajął się Inspektor Pracy.

Kto pobił pacholka fabrycznego?

Oskarżenia haeblerowcy uniewinnieni

W zakładach barona Haeblera przy ul. Dąbrowskiej 23, trwał kilkanaście tygodni strajk okupacyjny, który ostatecznie zakończył się 7 marca b. r.

W dniu 9 marca b. r. po zlikwidowaniu strajku dyrekcja wpuszczała na teren fabryki jedynie robotników, co do których nie miała poważniejszych zastrzeżeń, a szczególnie niewygodni nie byli wpuszczani, przy czym rolę „rodzielcy” pełnił niejaki K. Rowiński, który urzędował w portierni. Robotnicy w tłoku poturbowali

dotkliwie Rowińskiego. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie w wyniku, którego pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej jako sprawcy pobicia Adela Jaranowskiego, Maria Dzikowska, Jadwiga Włodarska, Zygmunt Olczyk, Bolesław Kanerski.

Wczoraj wszyscy stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Ponieważ nie stwierdzono, by oni to właśnie brali udział w napadzie na Rowińskiego. Sąd Grodzki wydał wyrok uniewinniający podświadnych.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„URANIA”

Cegielniana 2. Tel. 107-34

Pocz. codziennie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dziki Zachód... Kraj, gdzie prawem jest bezprawie, gdzie pięść i rewolwer decydują o słasności

A PRZEWODZI IM POSTRACH ARIZONY WALLACE BEERY

w filmie p. t.

„GROZNY BILL”

PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI

„W poszukiwaniu miłości”

w rol. głów. GERTRUDA MICHAEL I LYLI TALBOT.